Rok 1872. Kraków, niedziela 22 grudnia. 294 Nr.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 455.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersza .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersza .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gaszy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na rok 1873.

W roku 1873 „Kraj“ wstępuje w **piąty** rok istnienia swego. Pomimo licznych trudności i przeszkód jakie ze wszech stron napotykał, „Kraj“ wstępuje w ten piąty rok z powiększonym znacznie zasobem sił moralnych i z liczniejszém niż kiedykolwiek gronem współpracowników. Wbrew bezmyślnym krzykom przeciwników, powodzenie dziennika jest najlepszym dowodem potrzeby jego i racji bytu.

Zapraszając więc dziś Sz. Prenumeratorów naszych do odnowienia prenumeraty, nie potrzebujemy uciekać się do zbytecznych reklam i ograniczamy się na zapowiedzi, że „Kraj“ nadal wychodzić będzie w tych samych warunkach jak dotąd.

W felietonie „Kraju“ drukować będziemy w roku 1873 prócz oryginalnych utworów dotychczasowych współpracowników naszych w tym dziale dziennika, jakoto: pp. Bałuckiego, Bełcikowskiego, hr. Koziebrodzkiego i Miecz. Pawlikowskiego także **„Gawędy“** słynnego autora **Berlicza Sasa.**

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „
miesięcznie	2 „

we Lwowie
w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

Upraszamy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby administracji dziennika oszczędzić nawału pracy przy końcu roku i nie spowodować niemiłéj przerwy w rozsyłce dziennika.

Ponieważ najtaniéj i najwygodniéj przesyła się prenumeratę zapomocą **przekazów pocztowych,** dlatego nie rozsyłamy niepraktycznych listów zwrotnych.

Dotychczasowi prenumeratorowie raczą na przekazie pocztowym przylepić drukowany adres, pod którym dotychczas dziennik odbierali.

Proces indemnizacyjny.

Podnieśliśmy to już raz na tém miejscu, że sejm galicyjski na ostatniéj sesji, jakkolwiek tylko jednę ważną uchwalił ustawę, to jest szkolną, niemniéj jednak kilka innych ważnych spraw posunął znacznie naprzód przez prace swych komisji, złożone w sprawozdaniach i projektach do ustaw. Nad tym obfitym materjałem ustawodawczo - administracyjnym — przygotowanym przez komisje ostatniego sejmu i referentów komisyjnych — nie po raz ostatni jeszcze przyjdzie się nam zastanawiać i rozbierać krytycznie rezultaty tych prac.

Wskazaliśmy niedawno na ważny krok naprzód uczyniony w sprawie propinacji przez wypracowanie projektu „bankowego“; dziś chcemy pomówić o innéj sprawie na ostatniéj sesji sejmu wyklarowanéj dzięki referentowi komisji skarbowéj p. Zyblikiewiczowi, a mianowicie o sprawie funduszów indemnizacyjnych, o któréj w ubiegłym tygodniu podaliśmy w dzienniku dosłowne sprawozdanie. Sprawozdanie to przedstawia nam w wyczerpujący sposób cały tok procesu między skarbem państwa a krajem naszym o sumę sporną przeszło 47.900,000 zła., które skarb państwa liczy sobie jako należytość od funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego, a więc od Galicji.

Pretensję tę swoją wywodzi skarb państwa z tytułu wydatków czynionych na amortyzację i oprocentowanie kapitału indemnizacyjnego.

Tymczasem sprawozdawca p. Zyblikiewicz wykazuje słusznie, że pretensja ta z dwóch powodów jest bezzasadną:

1) że kraj nie pożyczał nic od skarbu państwa, ale skarb państwa jako taki ponosił te wydatki; gdyż zniósłszy swego czasu powinności urbarjalne, uważał się za zobowiązanego do ponoszenia w pewnéj części kosztów przeprowadzenia téj sprawy polityczn , jaką było zniesienie powinności urbarjalnych. Liczne reskrypta i patenta z czasów zniesienia tych powinności są niewątpliwemi dowodami, że rząd tak się na tę sprawę zapatrywał; że zniesienie to uważał za sprawę zdziałaną niejako we własnym zakresie działania, na własną rękę i na własną korzyść moralną i materjalną; że zatém kosztów przeprowadzenia téj sprawy *post festum* nie powinien zwalać na kogo innego, przynajmniéj nie w zupełności zwalać na kogo innego, jak to teraz czyni;

2) jeżeli ta pretensja rządu nie ma najmniejszéj podstawy moralnéj w ogóle, to podstawa jéj — że tak powiemy — liczebna czyli rachunkowa jest również bardzo kruchą i chwiejną. Albowiem, jak to znowu wykazuje sprawozdanie p. Zyblikiewicza, umorzenie kapitału indemnizacyjnego z daleko mniejszym kosztem i prędzéj mogłoby było być ukończonem, gdyby nie niedbałość, opieszałość, a może nawet i zła wola różnych nieprzyjaznych nam dawniejszych rządów austrjackich.

Zamiast bowiem natychmiast po zniesieniu powinności urbaryalnych w r. 1848 wziąść się do likwidacji, do spłat i amortyzacji, czekano z tém i zwlekano a mianowicie z rozpoczęciem wypłat do r. 1853 a z rozpoczęciem amortyzacji do r. 1858. W skutek tego kapitał indemnizacyjny wzrosł znacznie, gdyż przyrosły do niego procenta z kilku lat w których się nic nie płaciło a od tak skapitalizowanych procentów, musimy dziś znowu opłacać procenta. Różnica ta która powstała na niekorzyść kraju przez opieszałość rządu, wynosi w kapitale około 17 milionów, z któréj to summy opłacamy procent i którą mamy amortyzować.

Prócz tego podstawa rachunkowa pretensji rządu o tyle także jest bardzo kruchą o ile rząd nie przedkłada nam wcale ścisłych rachunków z obrotu funduszów indemnizacyjnych, w pierwszych kilkunastu latach zarządu swego temi funduszami; nie zdaje nam wcale sprawy z nadwyżek jakie wynikały z płaconych przez nas dodatków do podatków zacząwszy od r. 1853.

Tak więc pretensja rządu do Galicji z tytułu subwencjonowania i zasilania funduszu indemnizacyjnego oa najdowolniejszych i rachunkowo nieusprawiedliwionych polega podstawach, a jednak Galicja płaci dzisiaj jeszcze na koszta indemnizaji 51 kr. dodatku do każdego guldena!

Sejm w sprawie téj nie mógł oczywiście dla braku czasu nic innego zrobić jak, że na wniosek sprawozdawcy komissji skarbowéj p. Zyblikiewicza, nie przyjął przedłożonego mu przez rząd zamknięcia rachunków z funduszów indemnizacyjnych za rok 1871. Ale krok ten sejmu jest tylko odraczający ale nie rozstrzyga, ani nie załatwia sprawy ostatecznie.

Sprawa ta została w zawieszeniu jeszcze, będzie przedmiotem dalszych rokowań między wydziałem krajowym a rządem i przyjdzie znów na stół na najbliższéj sessji sejmowéj.

Naszém zdaniem jednak sprawa ta ma charakter czysto cywilno-sądowy; jest to proces o summę sporną, który tylko w drodze sądowéj może być załatwiony.

Zachodzi tylko pytanie który sąd jest kompetentny do rozpoznania i orzekania w téj sprawie.

Otoż takiego sądu dzisiaj jeszcze w Austrji nie ma; ale między obietnicami jakie ministerstwo dzisiejsze uczyniło stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, figuruje także obietnica stworzenia instytucji, najwyższego sądu administracyjnego (Oberster verwaltungsgerichtshof). Otoż taki najwyższy sąd administracyjny naszém zdaniem powołany będzie do sądzenia w sprawach spornych między skarbem państwowym a funduszami krajowémi. Chodzi tylko o to aby przy utworzeniu takiego najwyższego trybunału administracyjnego dane były gwarancje bezstronności i sprawiedliwości i aby w tym celu wszystkie kraje w Przedlitawji były w nim należycie reprezentowane.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 19 grudnia.

(K.). Prawie bez dyskusji przyjęła wczoraj rada miejska wszystkie dalsze pozycje budżetu, w kwotach wydatków nie wiele się różniących od kwot zeszłorocznych. — Przyjęto na zarząd realności 21,294 złr., podatek dochodowy i ekwiwalent należytości prawnych 54,900 złr., pensje emerytów, wdów i sierót 38,000 złr., wynagrodzenia za czynności szczególne, tudzież prowizje i dary z łaski 3,900 złr., koszta kanc-laryjne 12,225 złr., policja miejscowa 37,725 złr. Przy téj rubryce uchwalono wezwać magistrat, ażeby przyspieszył lepsze niż dotąd pomieszczenie aresztów miejskich i podniesiono zarazem zwrot kosztów od aresztantów z 2½ na 3 ct. Przy rubryce XII, policja sanitarna, radny dr. Zucker podniósł kwestję, dla czego kary pieniężne, przez izraelitów opłacane stosownie do dawniejszych uchwał nie zostały użyte na zwrot kosztów leczenia ubogich izraelickich, ale przeszły do kasy miejskiéj, i wnosi, ażeby je zwrócić i w budżecie odnośną kwotę zamieścić. Po wyjaśnieniach, z których się okazało, iż ta sprawa nie jest jeszcze zupełnie uregulowaną i niewiadomo, jakie będzie ostateczne przeznaczenie tych pieniędzy, wniosek dra Zukra upadł. Na policję targową uchwalono 3,900 złr., na straż ogniową 13,418 złr. w co weszło 1,000 złr., na urządzenie telegraficznego połączenia głównéj strażnicy z przedmieściem żółkiewskiem. Na konskrypcją i kwaterunki przyjęto 3,350 złr., na kościoły 700 złr. Przy rubryce szkolnéj, która wynosi 58,431 złr., wyjaśnia sprawozdawca, że komisja nie proponuje już teraz zamierzonéj dawnéj regulacji płac nauczycielskich z powodu, iż uchwalona w sejmie ustawa szkolna reguluje i zmienia stosunki szkół, i jeżeli zostanie sankcjonowaną, pociągnie za sobą reorganizację szkół. Więc teraz przeprowadzać regulację, ażeby ją potem ponawiać, byłoby niewłaściwem. Komisja przeto wstawiła do budżetu tylko kwotę 1 500 złr. na zapomogi dla nauczycieli, a 2 500 złr. na reorganizację od wrześnja 1873. Rubrykę dobroczynności przyjęto bez zmiany w wysokości 20,500 złr., przyczem przekazano magistratowi wniosek Błotnickiego, ażeby zapomogę zakładowi głuchoniemych w drzewie opałowem udzielaną, podwyższyć, tudzież wniosek dra Zuckra, ażeby funduszowi ubogich izraelickich udzielić 1 000 złr. subwencji.

Na drogi i bruki preliminowano 180,442 złr., w czem rozszerzanie i rekonstrukcja kilku ulic przedstawia skromną kwotę 7,678 złr. a cała zresztą kwota téj rubryki idzie na zwyczajne i konieczne wydatki. Utrzymanie zakładów spacerowych wynosi 7,502 złr., budowy wodne 2 556, wodociągi i studnie 15.925 złr., budowa i czyszczenie kanałów 15.457 złr., oświetlenie miasta 56,635 złr., czyszczenie miasta 16 965 złr., materjały budownicze 3,550 złr., wydatki przygodne 13 524 złr., odsetki kapitałów biernych 11,048 złr., raty amortyzacyjne 19,252 złr.

Bez opozycji, bez dyskusji prawie przyjęto w ten sposób ogół wydatków w kwocie 853,195 złr., i ani się rada spostrzegła, jak w końcu sprawozdawca oświadczył, że jest 315 088 złr. niedoboru, że na to jest tylko 65,000 złr. pokrycia, a mianowicie z ceny sprzedaży gmachu po karmelickiego, którą zelazny majątek miasta zwraca funduszowi obrotowemu, że przeto pozostaje jeszcze 150,000 złr. do pokrycia.

Sprawozdawca dowodzi, iż nie pozostaje nic innego, jak nałożenie podatku gminnego. Wszystkie większe miasta musiały podatek taki zaprowadzić, i jest to rzeczą słuszną, bo kto z urządzeń miejskich korzysta winien sięprzyczynić do kosztów utrzymania takowych. Dodatek do podatków bezpośrednich — musiałby bardzo być wysokim — komisja przeto proponuje podatek od czynszów najmu w wysokości 6% bez różnicy. Komisja zastanawiała się nad tem, czy nie zaprowadzić stopniowania tak, żeby od wyższych czynszów i wyższy procent pobierać, lecz zważywszy, że toby sprowadziło częstsze niż dotąd podawanie fałszywych fasji i konieczność długich dochodzeń, postanowiła pozostać przy jednakowéj stopie podatku. Ubogi zaś — zanadto podatkiem dotknięty, mógłby zawsze być uwolnionym. Przez podatek ten przywróci się w budżecie równowagę, a tem samem i cała finansowa gospodarka miasta pójdzie trybem porządniejszym.

Rada ze stoickim spokojem wysłuchała téj zapowiedzi i rozeszła się dla spóźnionéj pory. — W poniedziałek dalszy ciąg posiedzenia a spodziewać należy się żwawéj nad podatkiem dyskusji, wielu bowiem mowców już się zapisało, i gotują się do żywéj walki, która ostatecznie tem się skończy, że podatek zostanie uchwalonym, innego bowiem środka wybrnięcia z niedoboru nikt dotąd nie podał

Poznań 7 Grudnia.

Piszę pod wrażeniem telegramu donoszącego o śmierci nieodżałowanego Seweryna hrabi Mielżyńskiego, która grub pokryje żałobą księztwo i Prusy zach dnie a i u nas bolesném odbije się echem. Jezeli Wincenty Pol jak słusznie powiedział w mowie pogrzebowéj Dr. Niegolewski pieśnią o ziemi naszéj zaprotestował przeciwko rozbiorowi Polski, to życie Seweryna Mielżyńskiego ustawiczną było protestacją przeciwko gwałtowi, jaki przed 100 laty spełniono na żywym organizmie Polski, gdyż pałac Miłosławski gościnnym był przytułkiem dla prześladowanych ziomków z wszystkich dzielnic polskich. W pałacu miłosławskim często widziałeś wychodźcę z Francji szukającego schronienia i opieki, Litwina i Koroniarza uciekających przed Sybirem i knutem moskiewskim.

Zmarły lubo urodzeniem należał do najarystokratyczniejszych naszych rodzin przez cały ciąg uczciwego i bogatego w szlachetne czyny żywota, gorącym był przyjacielem wolności ludu i pos Kochali go obywatele, kochali go szczanie, o których wzrost i dobro usilnie się starał, kochał go lud, bo w dział w nim szczerego ojca i opiekun kochali go wszyscy rodacy, bo nad niego bogdaj czy kto lepiéj u nas reprezentował ideę polską. Obdarzony milionowym mająkiem wspólnie z małżonką Franciszką Wilksycką w pałacu miłosław skim gościnnie podejmował ziomków prześladowanych lub szukających u niego świetléj rady i pomocy, nie pytając ich stan, przekonanie polityczne i relig ne; nauka i sztuki piękne, które zma płodami własnego pędzla wzbogacił, sarze, artyści, literatura i młodzież k cąca się hojnego miała w nim Mece On to z bratem Maciejem Dr. M kowskim ułatwił założenie Towar Pomocy naukowéj, a ręka jego we ws kich instytucyach naszych nader czynną była. Towarzystwu Przyjaciół Nauk ofiarował w Poznaniu dom wartości 20 000 tal. i bogate zbiory obrazów, książek i sztychów.

Za sprawę kraju bił się walecznie w 1831 i w bitwie pod Rajgrodem w obro nie swego pułkownika ciężką otrzyma ranę. W r. 1848 wziął czynny udział w powstaniu poznańskiém, w bitwie pod Miłosławiem zburzono mu pałac i ogród

LITERATURA JEZUICKA w Krakowie.

Nie każdemu wiadomo, że w Krakowie kwitnie obecnie literatura jezuicka tak bujnie, jak w najlepszych czasach tego sławnego zakonu za Zygmunta III i Jana Kazimierza. OO. jezuici piszą książki, wydają gazety, redagują statuty dla różnych bractw i stowarzyszeń, zależnych od ich kierunku, ogłaszają progamy, dysputy, modlitwy i t. p.

Przedmiot téj literatury, chęci i zamiary autorów, a nawet forma i styl pisarski, nie różnią się dzisiaj od XVII wieku. Ale różnica jest w tém, że jak wtedy literatura ta była jawną i głośną, tak obecnie jest tajną i skrytą. W naszych księgarniach nie można dostać tych pism ani gazet, bo jezuici nie chcą mieć swych książek w handlu księgarskim. Całe nakłady przenoszą prosto z drukarni do domu jezuickiego, gdzie sami rozdzielają te pisma po pewnych cenach — między swoje bractwa i assocyacje, których jest kilka. Do dalszego zaś rozdania książek służy organizacja tych bractw na dziesiątki czy piętnastki, w których rekrutują się woluntarjusze stanu świeckiego, a którémi kierują naczelnicy tych dziesiątek, o czém będzie niżéj.

Charakterystyczną cechą literatury jezuickiej jest to, że żaden z naszych jezuitów nie pisze dla piśmiennictwa i nie jest autorem dla autorstwa. Cel ich jest bardziéj praktyczny. Również nie piszą dla całéj publiczności, ale wyłącznie dla swoich bractw; a książki nie służą do lektury, ale są regulaminem, statutem, programem i t. d. Między temi bractwami są dwa główne: 1) bractwo królowéj serca Jezusowego, czyli słynne Sacre-Coeur i 2) apostolstwo serca Jezusowego, czyli Liga modlitwy.

Są to stowarzyszenia istotnie kosmopolityczne, które liczą się na świecie nie na tysiące, ale na miljony braci i sióstr. Otóż, dla tych dwóch bractw, o ile są rozgałęzione w Polsce, napisał jeden z jezuitów krakowskich książki, które zawierają w sobie historję, organizację, obowiązki, korzyści, modlitwy i t. d. tych stowarzyszeń.

Podamy najprzód wiadomość o tych dwóch książkach. Tytuły ich są:

1) O nabożeństwie do królowéj serca Jezusowego. Wydanie drugie. Kraków 1872 roku.

2) Ostatnia nadzieja, serce Pana Jezusowe, czyli wykład apostolstwa serca Jezusowego, historyczny, naukowy i praktyczny. Kraków 1872.

Autorem obu pism jest X. Stanisław Stojałowski, w hierarchji jezuickiéj dość wysoki dygnitarz, bo pisze się: „Przewodnik apostolstwa serca Jezusowego w polskich prowincjach“. Mając tak wysokie dostojeństwo, jest oczywiście interesowanym — wobec swych przełożonych, w powodzeniu téj instytucji, którą mu powierzyli.

Nie myślimy wcale krytykować tych nabożeństw.

Wartość moralna każdego nabożeństwa nie zależy od jego firmy, ale zalezy od tego, do jakich celów kierują przewodnicy nabożeństwa, mianowicie, czy zachęcają wiernych do cichéj cnoty, czy do głośnéj walki z temi ludźmi, których sami ogłoszą kiedykolwiek za „nieprzyjaciół Boga i swoich“. Z książek nie można iego upatrzéć. Dla tego zastanowimy się tylko nad zasadami intelektualnemi i faktycznemi, na których autor opiera te dwa nabożeństwa.

Przytém uprzedzamy, że nie ma tu mowy o krytyce, bo wiek XIX a jezuici rozeszli się tak daleko od siebie, że nie ma między niemi żadnego wspólnego pola, ani żadnych styeznych do osądzenia. Można się tylko nawzajem opisywać, ale nie krytykować. Żeby jednak publiczność mogła zrozumieć zamiary i myśli autora, musimy zwrócić uwagę na pewną właściwość intelektualną, — którą ma wspólną z wieloma pisarzami swego zakonu.

Jest to osobny fenomen psychologiczny, który polega na tém, że ile razy ci pisarze wymyślili lub wynaleźli w swoich głowach coś takiego, co uważali za dobre lub święte, to natychmiast ogłosili tę myśl swoją jako myśl i wolę Boga. A tak, piszą nietylko o sobie, ale i o innych. Tak np. kiedy autor pisze cośkolwiek o o. Chevalier, jezuicie francuzkim, który był pierwszym inwektorem nabożeństwa Sacré Coeur w r. 1864 w francuzkiéj mieścinie Issoudun, tedy wyraża się zawsze w takim stylu, jak np. na str. 18: „najmędrsza Opatrzność boża, która w od wiecznych wyrokach swoich przeznaczyła wsławić miasto Issoudun.... pobudziła o. Juljusza Chevalier.....“ i t. p. Podobnie gdy w „Ostatniéj Nadzieji“ pisze o nabożeństwie Serca Jezusowego, które wymyśliła w 17 wieku Marja Alacoque, a zreformował w 19 jezuita francuzki o. Gautrelet, tedy pisze: „One to (t. j. owe nabożeństwa) są temi zastósowaniami się Boga do zmian i potrzeb ludzi w każdym czasie. „Jeszcze wyrazy na stronie 6: „....mamy pewne dowody, że Pan Jezus na te ostatnie czasy (t. j. na XIX wiek) zachował nabożeństwo do swojego boskiego serca“. Gdzie są te dowody i jakie, o to nie mamy zamiaru pytać się.

Otóż takim sposobem i stylem opowiada autor najprzód historję nabożeństwa Sacré Coeur, z któréj wyjmujemy następujące szczegóły, jako mało znane szerokiéj publiczności.

„Pomiędzy niezliczonemi prawie zgromadzeniami zakonnemi, które w ostatnich latach powstały w katolickiéj Francji, jest jedno znane pod imieniem: Missjonarzy Serca Jezusowego“. Pierwszy dom ich stanął w mieście Issoudun. Nie poprzestając na tem „gorliwy a rzutny przełożony oo. Missjonarzy S. J. o. Juljusz Chevalier postanowił rozbudzić w sercach gorliwych katolików francuzkich pragnienie zadosyćuczynienia za winy ojców“. Tym grzechem ojców jest oczywiście nie co innego jak rewolucja r. 1789. Wybudowano najprzód kościół Serca Jezusowego, ale że zgromadzenie „w dzień Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy założone, powstanie swe jéj zawdzięczało“, więc o. Chevalier postanowił nadto założyć w swoim kościele osobne t. j. całkiem oryginalne nabożeństwo do Matki Boskiéj.

W tym celu szukał nowego „tytułu i imienia Marji; aż (str. 18) „przyszło mu na myśl, aby wystawić ołtarz Marji pod imieniem: *Notre Dame du Sacré-Coeur*, co... oddajemy (po polsku) imieniem „Królowéj serca Jezusowego,“ i ułożył osobne nabożeństwo.

Biskup djecezji (znany ultramontan i książę La Tour d'Auvergne) nie miał nic przeciw zaprowadzeniu nowego nabożeństwa; owszem 29 stycznia 1864 r. zatwierdził ustawy. Niezadługo nabożeństwo Sacré-Coeur było już bardzo głośném w okolicy. (Str. 20) „Wprawdzie przy żywości charakteru francuzkiego, skłonnego do nowości, nie trudno o rozgłos;... atoli wyznać potrzeba, że tą razą sama najśw. Panna niejako usiłowała nadać wielki rozgłos nowemu swemu tytułowi;“ albowiem posypały się łaski, cuda, uleczenia i t. p., o których są — jak autor mówi (str. 22) „autentyczne dowody z różnych części świata.“

Było więc już zatwierdzenie biskupie i była sława licznych cudów. Ale O. Chevalier nie poprzestał na tém, że mu wolno było urządzać nabożeństwo w jednéj djecezji; chciał je rozszerzyć na cały świat. W tym celu jednak trzeba było udać się do Rzymu, uzyskać pozwolenie papiezkie.

Kto był kiedykolwiek w Rzymie, ten wie o tém, że stolica papiezka jest w każdéj chwili prawie oblężoną duchownymi, przybywającymi z różnych krajów. Jedni skarżą się o pokrzywdzenie, inni mają coś donieść; ale są i tacy, którzy starają się o to, aby papież uznał imieniem kościoła jakiś wypadek przez nich doświadczony, jako św. cud, aby dzień zwyczajny przemienił na święto i t. p. Ci ostatni przywożą zwykle ze sobą projekta nowych nabożeństw, których chcą być i nazywać się „fundatorami.“ Kto widział tych kandydatów, ten wie, że przynajmniéj połowa ich działa w dobréj wierze i nie myśli o swojéj karjerze duchownéj, ale o istotném pomnożeniu nabożeństwa.

Nie wątpić, że i O. Chevali do nich.

Wszakże trzeba wiedzieć że ścioła był zawsze bardzo trud strożnym w zezwalaniu na no żeństwa lub święta, a zwłaszcz niu nowych cudów, — w czem wał się rozsądną uwagą na to, nowych cudów nie dyskredytowa Wprawdzie Pius IX był pod ty dem łatwiejszym od swoich ków, ale i on nie przystał o nowe nabożeństwo. O. Chevali dwukrotnie jeździć do Rzym za drugim razem uzyskał kon piezką, co autor tak opisuje str

„Owóż gdy na posłuchaniu lier wspominał papieżowi o no twie i nabożeństwie do królo zapytał go Ojciec św. jakoby wiązki nowego stowarzyszenia; mu teżże odpowiedział, że tyl razy na dzień rano i potrzeba odmówić wes nie „Królowo Serca J. n za nami“ — rzekł Pius IX z u „To nie wiele — możesz zapisać do twego bract tor nazywa tę rozmowę „fakt ważnéj prostoty,“ i dodaje ż chane sprawił wrażenie“. Koni Ojciec św. przyzwolił na erek bractwa w Issoudun, co było celem fundatora, bo odtąd d zawiązywać z swego ramienia ctwa po innych miejscach i kra

Odtąd powodzenie bractwa niewątpliwem; a w rok po sankcji papiezkiéj (str. 28).

…ie jego było w niebezpieczeństwie. …j cały stracił w nim jednego z naj…cnietniejszych obywateli, a stronnictwo narodowe najgłówniejszą podporę.

Pisma naszego zmarły hr. Mielżyński szczerym był przyjacielem, świeża mogiła, któréj widok w każdym ziomku szczery wywołuje ból, nie dozwala nam w téj chwili wyczerpnąć wszystkich szczegółów szlachetnego tego żywota. Na téj krótkiéj wzmiance o życiu Seweryna Mielżyńskiego kończymy teraz, składając na późniéj szczegółowy jego opis.

Wiedeń 20 grudnia.

L. „O czem tu marzyć na wiedeńskim bruku“ jeźli nie o — reformie wyborczéj? A więc znowu reforma wyborcza: Zacznę od głosu *Nowéj Pressy* o téj sprawie, a w szczególności o stosunku Galicji do niéj: Otóż dziennik ten zastanawiając się nad położeniem rządu wobec Galicji przychodzi do rezultatu podobnego, jak wczorajsza moja korespondencja: że rząd stoi przed alternatywą, udzielić Polakom czego żądają pod warunkiem że się conajmniéj biernie zachowają w obec ustawy wyborczéj, lub zerwać z niemi, w razie strejku parlamentarnego — użyć bezpośrednich wyborów, ale w tym punkcie właśnie zdaje się *N. fr. Pr.* odkryła słabą stronę rządu; nadmieniwszy bowiem wprzód iż wobec takkiéj alternatywy, woli drugą ewentualność — znacząco zapytuje rząd: czy téż jest należycie przygotowany na ewentualność bezpośrednich wyborów z Galicji? Tem zapytaniem scharakteryzowała *N. fr. Pr.* całe położenie jak najtrafniéj. Jako dowód że tak się ma rzecz istotnie, może służyć i ten fakt że rząd widział się spowodowanym w urzędowym telegramie do Bohemji zapewnić świat że z Polakami nie zerwano, lecz że rokowania trwają daléj. Inny głos półurzędowy zawiera szczegóły o konferencji z 3 reprezentantami delegacji galicyjskiéj. Według tego Polacy oświadczyli, że za reformą wyborczą pod żadnym warunkiem oświadczyć się nie mogą, że w danym razie skłonni są wstrzymać się od głosowania nad tą sprawą nie poruszając Izby; jeżeliby mimo oświadczeń się to zamało, ale, dodaje korespondent, „udzielono celną sprawę polskim politykom … Zaraz … Polacy przyrzeczenie, iż w razie przyjęcia strony rządu w téj kwestji także spowodują, by sprawa t. z. ugody galicyjskiéj przyszła pod obrady parlamentarne i została ostatecznie załatwioną, jakoteż: że ma upoważnienie natychmiast po ukonstytuowaniu tego kompromisu przedstawić cesarzowi, nie uniknionego ministra galicyjskiego. Z tego communiqué jasno przedstawiają się intencje rządu, a opinja publiczna w kraju nie … o tém się trzymać w téj sprawie.

Wiedeń. Wiedeńska korespondencja *Bohemii* podaje obliczenie, w jakim stosunku liczebnym zostawać będą do siebie reprezentanci różnych grup w przyszłéj radzie państwa, wybranéj drogą bezpośrednich wyborów.

Dzisiejsza rada państwa wybrana przez sejmy, posiada w swym składzie 54 delegatów z grupy właścicieli większych posiadłości. Do tego nie należą wybrani w Trieście, Gorycji, Istrji i Salzburgu, gdyż w tych krajach kurja wysoko opodatkowanych mieszczan, zlaną jest z posiadłościami większemi.

Daléj znajduje się w radzie państwa …ecnéj 78 reprezentantów gmin wiej…ch i 68 reprezentantów miast i izb …lowych. Ci ostatni tylko w sześciu …mach posiadają osobną grupę wyborczą. Stosunek liczebny tych grup obliczony w odsetkach z opuszczeniem ułamków przedstawia się tak, że przedstawiciele posiadłości większych stanowią 26% całéj rady państwa, reprezentanci miast 34% a gmin wiejskich 39%.

Podług zaś projektu ustawy o bezpośrednich wyborach, który ministerstwo przedłoży, ma w grupach posiadłości większych i gmin wiejskich nastąpić pomnożenie liczby reprezentantów o 50%; wypadnie więc w składzie przyszłéj rady państwa (54+26)=80 reprezentantów obszarów dworskich, na gminy zaś wiejskie przypadnie (78+39)=117 delegatów.

Cała rada państwa ma być powiększoną o 120 członków, odjąwszy więc od téj liczby przyrost delegatów z posiadłości większych i gmin wiejskich (26+39) w liczbie 65, wypadnie, że liczba delegatów z miast powiększoną zostanie o 55 delegatów.

Obliczywszy to w odsetkach wypadnie, że w przyszłéj radzie państwa złożonéj z 323 członków znajdować się będzie 25% reprezentantów większych posiadłości, 36% zastępców gmin wiejskich i 38% zastępców miast.

Porównawszy te cyfry z poprzedniemi, wypadnie, że posiadłości większe stracą 1% reprezentantów, gminy stracą 3%, a miasta zaś zyskają 4%.

— Postanowieniem z d. 6 bm. mianował cesarz nadzwyczajnego profesora dziejów prawa i państwa niemieckiego w uniwersytecie krakowskim, dra Jakóba Girtlera, zwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu i niemieckiego prawa prywatnego w uniwersytecie jagiellońskim.

Francja.

(Mowa p. Thiersa) wypowiedziana w komisji 30stu w dniu 16 b.m., zrobiła we Francji jak najlepsze wrażenie. Jestto mowa uspokajająca, pełna zdrowego rozsądku, taktu i patrjotyzmu. Pan Thiers nie żąda od stronnictw wyrzeczenia się swych nadziei i zaparcia się swéj przeszłości, żąda on urządzenia teraźniejszości z całą dobrą wiarą, a to w interesie porządku i bytu zachowawczego. Wychodząc z tych zasad, których żaden konserwatysta zaprzeczyć nie zdoła, p. Thiers rozebrał wszystkie konstytucyjne propozycje, które komisja ma za zadanie zbadać. Szczególniéj usiłował dowieść potrzeby drugiéj izby, mającéj wspólnie z władzą wykonawczą, moc rozwiązywania zgromadzenia; utrzymując téj instytucji wykazał, starając się na stanowisku interesów zachowawczych w przypuszczeniu zgromadzenia narodowego, w którémby zapanował żywioł radykalny.

Przechodząc do kwestji odpowiedzialności ministrów, nie trudno było wykazać p. Thiersowi, że ta odpowiedzialność istniała faktycznie zawsze, i że się uważa sam tak odpowiedzialnym jak i jego ministrowie. Jego godność nie dozwoliłaby mu, wobec wotum nieufności, korzystać z konstytucji Riveta, udzielającéj prezydentowi rzpltéj czas trwania jego władzy, równy czasowi trwania zgromadzenia i że wobec takiego wotum cofnąłby się natychmiast.

Jednem słowem nie przypuszcza, aby komisja 30stu mogła zajmować się tylko jedną z przedstawionych jéj kwestyj, które powinny być rozpatrywane w całości, … Cała ta mowa p. Thiersa, będąca tylko komentarzem jego orędzia, zdaje się głębokie wywarła na komisję wrażenie.

Oto jest treść téj mowy p. Thiersa.

„Nie mam potrzeby zapewniać komisję — mówi p. prezydent rzpltéj — o całéj szczerości, z jaką do niéj chcę przemawiać, i o pragnieniu dojścia do porozumienia. Chcę tu przedstawić całe położenie; punktem zaś wyjścia tego położenia jest mesaż.

Niepodobna było nie zwrócić w mesażu uwagi izby na kwestje, których rozwiązania oczekiwały Francja i Europa. Moi koledzy i ja chcieliśmy oświadczyć w nim, że jest coś do zrobienia. Nie mieliśmy zamiaru rozstrzygać kwestji rzeczypospolitéj lub monarchji, ani tytułować imionami nieśmiertelnéj lub niewygasłéj takiéj albo innéj formy rządu, jak to czyniła konwencja. Dlatego to powiedziałem: „Rzeczpospolita istnieje, nie traćmy czasu na jéj proklamowanie i uczyńmy ją praktyczną.“ Nie miałem innego zamiaru, jak tylko wykazać potrzebę zajmowania się przyszłością.

Nie ukrywałem przed waszymi towarzyszami obaw, jakie mnie nabawiała przyszłość. Jednakże nie sądziłem przyszłości tak ciemnéj, jak oni. Obawiałem się tylko niektórych odosobnionych elekcyj; nie uważałem, aby przyszłe zgromadzenie miało się niemi trwożyć; ale mówiłem: jeżeli ma być jedno zgromadzenie, pojmuję obawę, a veto dane naczelnikowi władzy wykonawczéj nie byłoby dostateczném. Najlepszém lekarstwem byłoby utworzenie dwóch izb.

Czyż można sobie wystawić Francję w takiém położeniu: dwie istniejące władze, jedno zgromadzenie i jedna władza wykonawcza od niego zależna i mogąca zniknąć? Czyż można sobie wystawić przedłużenie podobnego położenia po za teraźniejszą izbę? Może kto głośno powiedzieć: nie chcę go zmienić!“ Powtarzam jeszcze raz: przyszłość mnie niepokoi. Ale ci, którzy są najbardziéj niespokojni, powinniby tém bardziéj zrozumieć potrzebę zapobieżenia podobnemu stanowi rzeczy.

...Są kwestje, któremi niepodobna abym się nie zajmował. Tak naprzykład ustawa o wojsku; gdyby izba była przyjęła trzyletni czas służby, byłbym podał się do dymisji w pół godziny po jéj uchwale.

To samo powiem o podatku dochodowym, którego niechcę za żadną cenę jakkolwiek mają mnie za pół radykalistę. Przyszedłem zatem do zgromadzenia, nie aby je ujarzmić, ale aby uniknąć przesileń. Kogóż to obierają do kierowania zgromadzeniem? tego który najwięcéj ma przewagi. Obrawszy go chcecie go oddalić?

Powtarzam, nie wydaje mi się to poważném, jednakowoż tak pragnę zgody, że nie stawiam bezwzględnego oporu. Nie wzdycham do władzy. Jestem nią przeciążony; ale wiem jakie jest niebezpieczeństwo w zmianie rąk.

Niektóre osoby chcą mi udzielić prawo do veto; ale w obec jedynego zgromadzenia, nie byłoby to wystarczającém. Spodziewam się zresztą, że będziemy mieli sposobność przedyskutowania tych szczegółów, bo nie przypuszczam, przyznaję się, aby komisja ograniczyła się na jednorazowém przesłuchaniu mnie, któreby zakrawało na prawdziwą indagację.

Pojmuję, że komisja chce zacząć od władz obecnie istniejących; ale trzeba mówić i o tych, które stworzyć by należało. Nie idzie tu o obwołanie rzeczypospolitéj; ona jest faktem, idzie o jéj organizację.

Nie żądam konstytucji w stu artykułach. Wiecie co mówią o rzymskiéj kampanji: *Viduitas et sterilitas.* Lękałbym się aby nasze dzieło nie przyjęło téj saméj cechy. Idzie o kilka artykułów. Powtarzam, nie podobna pozostawić jedno zgromadzenie w obec jednéj władzy wykonawczéj wyszłéj z niego.

Potrzeba zatém dwóch zgromadzeń. Nie sądzę aby kto mógł temu zaprzeczyć. Największym grzechem mesażu było to, że uczuł i wygłosił tę potrzebę. To może się niepodobać tylko tym, którzy nie chcą udzielić rzeczypospolitéj warunków życia. Trzeba się zatém zdecydować obalić ją albo jéj dać organa. Co do mnie jestem monarchistą, który się zdecydował za rzecząpospolitą. Trzeba jéj dać dwa koła tak jak dla wozu.

...Streszczam się. Wszyscyśmy się zajmowali przyszłością. Ja w mesażu, inni w komisji Kerdrela, która była niejako córką mesażu. Zajmujecie się przyszłością w waszéj komisji, która jest jego wnuczką. Będę szczęśliwy przyczynić się do wspólnéj zgody.

Jeżeli pozwolicie, po rozebraniu tych kwestji, naradzić się z nami nad ogółem kwestji do rozwiązania, będę szczęśliwy. Gdybyście się ograniczyli na jedném suchem posłuchaniu, żałowałbym i byłbym strapiony z obowiązku udania się przed zgromadzenie dla żądania od niego rozstrzygnięcia sporu“.

— Dzienniki wszelkich odcieni zarówno okazują się zadowolone z sobotniego posiedzenia. To jednomyślne zadowolenie po jedném z najburzliwszych posiedzeń jest rzeczą nienaturalną; mogłoby ono być oznaką tych licznych w historji francuskiéj dni, zwanych „dniami zawiedzionych“ *(journées des dupes).*

Najwybitniejsze organa opinji republikańskiéj głoszą, że kwestja rozwiązania izby dużo postąpiła, i że prawica zrejterowała, stawiając proste przejście do porządku dziennego w miejsce przygotowanych wniosków, mających potępić petycje i wznieść prawdziwe przeszkody propagandzie idei rozwiązania.

Dzienniki prawego środka nie zapatrują się z tego stanowiska; ograniczają się one na radości z utworzenia się większości konserwatywnéj złożonéj z 500 głosów, do których rząd publicznie się przyłączył w mowie p. Dufaure. Podług *Liberté* te 483 głosy są „nową większością“, która odtąd nie ustąpi przed żadnemi usiłowaniami wprowadzenia zmian.

Le Français głosi również zwycięstwo, nazywając dzień 14 mb. dniem zwycięstwa ludzi uczciwych, co nie jest zbyt pochlebném dla takich panów Arago, Bamberger, Carnot, Denfett, Duvergier de Hauranne, Al. Grévy, H. Martin, Lafayette, Pelissier i 196 innych, którzy głosowali z p. Gambettą za rozwiązaniem izby.

Dziennik *des Débats* zapytuje się, co wyniknie z ustępstw, jakie mowca rządowy poczynił prawicy i które ona przyjęła z żywém zadowoleniem. Czy prawica odpowie również ustępstwami? Czy zezwoli na zbliżenie się do rządu na podstawie orędzia p. Thiersa? Byłoby to pożądaném, ale nie mamy wielkiéj nadziei. Po posiedzeniu wczorajszém prawica pozostaje tém, czém była przedtém, to jest koalicją stronnictw nieprzyjaznych jednych drugim, zjednoczonych wspólném pragnieniem przeszkodzenia utrwaleniu tego co jest, ale bezsilnych do ugruntowania czegokolwiek. Czy ten rozdział ustanie, a koalicja się rozwiąże?... To nieprawdopodobne. Jedném słowem, to nie góra przyszła do Mahometa, ale Mahomet poszedł do góry, a w gruncie rzeczy musi być w tém nieco nieporozumienia. Mowca rządowy mniemał zapewne, że podbije prawicę, a ta ze swéj strony sądzi, że podbiła rząd. Być może, że jest *pendant* do téj sławnéj ryciny, na któréj widać żołnierza biorącego do niewoli dwóch Arabów i który na rozkaz oficera, aby ich przyprowadził, odpowiada: „Nie mogę, nie chcą mnie puścić!“ (Chwycił kozak tatarzyna itd. — Red.) Zobaczymy zresztą wkrótce, gdzie jest prawdziwy zwycięzca, i to nas interesuje daleko więcéj niż los petycji, które z góry były już skazane.

L'Ordre mniema, że głosowanie sobotnie „stwarza tę prawdziwą wojującą większość, o któréj mówił p. Batbie“. — *La Patrie,* pochwaliwszy mowę p. Dufaure, woła: „To bardzo dobrze, ale gdzież sankcja?“— *L'Union* niewiele ufa słowom p. Dufaure; widzi w nich pewien rodzaj zasadzki, w którą komisja nie powinna się dać złapać. „Obowiązek komisji 30“ powiada *Union* „jasno jest nakreślony. Potrzeba przyjąć do wiadomości słowa p. Dufaure, energicznie utrzymać p. Thiersa w legalnéj jego roli delegowanego, podwładnego, i jako rękojmię konserwatywnych oświadczeń rządu, domagać się odpowiedzialności ministrów rzeczywistéj i bezzwłocznéj.

L'Univers wyraża się w tym samym sensie, choć innemi słowy: „Trzeba się spodziewać,“ mówi *Univers* że „minister sprawiedliwości wkrótce powie komisji 30: „Rząd na sobotniém posiedzeniu nie żałował wam swego współudziału. Śmiało odrzucił radykalistów od siebie. Ale w zamian oczekuje on od was ustępstw nieco obszerniejszych jak odpowiedzialność ministrów, którą chcecie się uposażyć sami.“ Nie utrzymujemy, że rząd domagać się będzie zupełnie w tych słowach; ale lękamy się zasadzki, i dlatego większość powinna mieć świadomość o swéj sile.“

Niemcy.

[Z powodu zrzeczenia się przez księcia Bismarka prezesostwa w pruskiém ministerstwie — projekta reformy ministerstwa — rozmaite pogłoski — zamiary ks. Bismarka — hr. Roon — usposobienie prasy konserwatywnéj — czynności izby poselskiéj — przeprowadzenie ordynacji powiatowéj.]

Dotychczas jedno tylko nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że książę Bismark zrzekł się prezesostwa w pruskiém ministerstwie, a prośba jego była przyjętą przez króla w celu zrobienia ks. Bismarkowi pewnéj ulgi w pracach. Wszystkie zaś inne pogłoski, do których dało powód usunięcie się ks. Bismarka od godności prezydenta ministerstwa pruskiego, nie mają żadnéj realnéj podstawy. Większa część tych pogłosek zamieszcza się w dziennikach w braku pewniejszych w tym względzie wiadomości, zwłaszcza, że publiczność żywo się zajmuje tą kwestją. Do tego rodzaju nieuzasadnionych pogłosek zaliczyć także należy zamiary reformy ministerstwa pruskiego przypisywane ks. Bismarkowi.

Gdyby istotnie ks. Bismark miał na celu reformę ministerstwa pruskiego, toby się nie zrzekał godności prezydenta ministerstwa. Posiadając tyle wpływu i znaczenia, Bismark nie potrzebowałby dla przeprowadzenia pewnych reform uciekać się do zrzeczenia się téj godności.

Bismark, jak zapewniają dzienniki, chce tylko pozostać przy godności ministra spraw zagranicznych, lecz można wątpić, czy ta skromna rola w ministerstwie pod przewodnictwem i kierunkiem innego prezydenta ministrów jest mu właściwą. Bez wątpienia wpływ Bismarka, nawet jako ministra spraw zagranicznych, byłby bardzo znacznym na kolegów, lecz ta skromna rola w pruskiém ministerstwie nie dałaby się w żaden sposób pogodzić z jego wysokiém stanowiskiem w cesarstwie niemieckiém i nie odpowiadałaby temu wysokiemu zadaniu — stanowienia pewnéj spójni pomiędzy Prusami i resztą Niemiec.

Najprawdopodobniéj godność kanclerza państwa będzie połączoną z inną mniéj więcéj odpowiednią jéj godnością w królestwie pruskiém, o czém zdaje się być najmocniéj przekonaną większość dzienników. Nawet niektóre wzmianki w pismach półurzędowych mniéj więcéj wyraźnie zapowiadają pewne „uregulowanie prezydjum w pruskiém ministerstwie“.

Czasowe przewodnictwo w ministerstwie objął hr. Roon, jako najstarszy z ministrów, który na żądanie króla obiecał pozostać w ministerstwie. Co się tyczy jednak przyszłego prezydenta ministrów, dotychczas niewiadomo, na kogo padnie wybór królewski. Pod tym względem nie zbywa także na mnóstwie rozmaitych pogłosek. Nawet w hr. Eulenburgu lub Falku upatrują także przyszłych następców ks. Bismarka w godności prezydenta ministerjum pruskiego.

Usposobienie prasy konserwatywnéj co raz gorsze. Przyszłość Prus i Niemiec rysuje się dla niéj w najczarniejszych kolorach. Nawet przedstawiciele stronnictwa feodalnego w izbie panów nie zachodzili tak daleko w stawianiu horoskopów dla przyszłości Prus, jak rozdrażnione organa tego stronnictwa. W jednym z ostatnich numerów, organ ultra konserwatystów pruskich *Kreuz Ztg*, radzi wyznawcom swych zasad, aby unikali wszelkiego zbliżania się z liberalizmem, nawet przeciwko coraz bardziéj szerzącemu się w Niemczech socjalizmowi. Podług zdania rzeczonéj gazety, wzrost socjalizmu przy dzisiejszych stosunkach w Niemczech jest pod pewnym względem nawet pożądanym. Rozumie się samo przez się, że przedstawiciele tego stronnictwa w izbie deputowanych, lub w izbie panów, rozważając rzeczy te na zimno, nie podzielają życzeń ultra-konserwatywnego dziennika.

Ordynacja powiatowa została zatwierdzoną przez króla. Ostatecznym terminem jéj wykonania, jak wiadomo, jest dzień 1 stycznia 1874 r.

Przeprowadzenie tego prawa nie będzie powierzoném komisjom, lecz prowincjonalnym władzom rządowym. Przeprowadzenie bowiem ordynacji powiatowéj przez komisje, których członkowie częścią byliby mianowani przez rząd, częścią wybrani ze stanów powiatowych, pociągnęłoby za sobą pewną zwłokę w wykonaniu, czego sobie rząd bynajmniéj nie życzy.

Sejm pruski zajmował się ostatniemi czasy przedmiotami mniejszéj wagi, niebudzącymi w zagranicznych czytelnikach wielkiego interesu, jako to: zredukowaniem opłat jarmarcznych we Frankfurcie nad Odrą, projektem do prawa o rybołowstwie pruskiém i t. d. Obecnie, jak doniósł wczorajszy telegram, minister handlu wniósł projekt o kolejach żelaznych, mających połączyć najdalszy punkt wschodni państwa pruskiego z zachodnim, t. j. Eidkunen z Metzem.

Rossja.

W gubernji kijowskiéj rząd wyśledził fakt, który dotychczas nigdy nie miał miejsca w tym kraju, mianowicie sektę religijną, odrzucającą cześć obrazów krzyża i wszystkie obrzędy kościoła prawosławnego.

Jak dalece małorusini są obcy z ducha wielkorosjanom, można się już z tego przekonać, że sekciarstwo, w najrozmaitszych kształtach upowszechnione we wszystkich zakątkach właściwéj Rossji, nigdy nie miało wstępu do Ukrainy. — W czasach, kiedy rząd rossyjski nadzwyczaj szeroko prześladował sekciarzy, uciekali oni za granicę, do Polski, w ten sposób powstały osady tak zwanych starowierców, czyli rozkolników na ziemi byłéj Rzeczypospolitéj, jak n. p. w gubernji Mohilewskiéj w powiecie Homelskim, w Kijowszczyznie, w gubernji Wileńskiéj i w innych punktach. — Ale ci przybysze nie wywierali żadnego wpływu na otaczającą ludność. Z téj to epoki pochodzi kolonja wielkorossyjskich sekciarzy w gubernji kijowskiéj w powiecie radomyślskim, i druga w mieście Czerkasach; jak wtedy, tak i dziś nie ma w jéj łonie żadnego małorusina. Ta sama sekta, o któréj mówimy, powstała zupełnie niezależnie od jakiegobądź wpływu wielkorossyjskiego. Dał jéj bowiem początek, chociaż w cale niechcący, pastor kalwiński w osadzie niemieckiéj Rohrbach w gubernji Chersońskiéj, uniesiony gorliwością religijną, zaczął on nawracać do chrześcijaństwa ludzi, którzy wprawdzie już byli chrześcijanami, ale jego zdaniem na to miano nie zasługiwali swojem życiem. Pastor opowiadał naukę moralności swoim jednowiercom, których zachęcał do poprawy. W liczbie słuchaczy znalazło się kilku małorusinów; ci słowa kaznodziei o przekładaniu strony duchowéj w religji nad obrządkową zrozumieli, jako propagandę przeciwko wyznaniu prawosławnemu i tak się mocno przejęli tą myślą, że rozwijając ją daléj po swojemu, doszli do odrzucenia prawosławia. Następnie przenieśli się do powiatu Taraszczańskiego gubernji Kijowskiéj i tu zaczęli szerzyć swoją naukę, która w krótkim czasie zyskała wiele zwolenników. Ci nowi odszczepieńcy od prawosławia nazywają się przyjaciołmi bożymi a od wsi, w któréj najpierw powstała sekta, Sztundakami.

Rząd rozpoczął śledztwo i osadził w więzieniu kilkadziesiąt osób, w téj liczbie czterech najgorliwszych apostołów, którymi są dwaj bracia Cybulscy, Pyszkiewicz i Bałaban, należący do szlachty zagonowéj na Ukrainie. Jak śledztwo okazało, przyjaciele boży nie uznają żadnéj władzy duchownéj, odrzucają Sakramenta i obrzędy, i zbliżają się nauką do owych licznych sekt powstałych w łonie protestantyzmu, których jedynym przewodnikiem w rzeczach wiary jest głos sumienia indywidualnego. Źródło ich leży zawsze w tak lub owak zrozumianych zasadach etyki chrześcjańskiéj, zkąd wypłynęła również i sekta kijowska, o któréj mowa. Więc tem samem różni się ogromnie, bo w zasadzie, od wszystkich sekt wielkorosyjskich, powstałych na gruncie kościelno obrzędowym. Gdy te drugie powstają i szerzą się w skutek różnic czysto zewnętrznych nie mających celu, a ich nauka nosi na sobie charakter przeważnie polemiczny, tamte zatem wypływają zawsze z pobudek moralnych, dążąc do pewnego ideału doskonałości chrześcjańskiéj. Śledztwo przeprowadzone na przyjaciołach bożych wykazało dowodnie, że ich nauka zawdzięcza swój postęp zbyt nizkiemu stopniu moralności, na którym stoi wiejskie duchowieństwo prawosławne. Zwykle bez nauki wykonywający obowiązki swoje po rzemieślniczemu, a do tego niezmiernie chciwi i bardzo często oddani pijaństwu, więcéj proboszczowie prawosławni są dla swych owieczek przedmiotem pogardy. Nie dziw zatem, że pierwszy lepszy apostoł, wychodzący z zasad zdrowszéj cokolwiek moralności, znajduje u ludu posłuch i wiarę i podkopuje odrazu powagę popa, utrzymywaną nie wpływem moralnym, lecz jedynie przepisami prawa i koniecznością uciekania się do popa w takich tylko wypadkach jak chrzciny, pogrzeb i t. p. Nie ma wątpliwości, że skoro tacy przyjaciele boży już się raz ukazali na Ukrainie, wpływ ich nie przeminie bez śladu i sekty podobne muszą w wielu miejscach się objawić.

Włochy.

Rzym 16 grudnia.

Ciągnące się od wielu dni rozprawy w komisji parlamentu nad ustawą o zniesieniu klasztorów i stowarzyszeń religijnych, nie doprowadziły wprawdzie jeszcze do rezultatu pozytywnego; obudziły jednak nadzieje, że przyjdzie do porozumienia w téj ważnéj sprawie pomiędzy rządem a większością parlamentu.

Rząd podziela słuszne przekonania, że kwestja ta nie jest czysto włoską, ale międzynarodową, bo obchodzi żywo całe chrześćjaństwo katolickie. Rzym stając się stolicą Włoch, nie przestał być siedzibą głowy kościoła katolickiego i dlatego rząd obowiązany jest dać światu wszelkie gwarancje niepodległości głowy kościoła i zupełnéj swobody w wypełnianiu jéj duchownego zarządu. Zaraz po zajęciu Rzymu, rząd wydając prawo gwarantujące swobody kościoła zaciągnął obowiązek, że przy zastosowaniu prawa o stowarzyszeniach religijnych, w niczém nie naruszy instytucyj kościoła mających charakter powszechno kościelny.

Takiemi instytucjami są generalaty zakonów, władza ich bowiem rozciąga się na cały świat katolicki; prócz tego stanowią radę przyboczną papieża w wypełnianiu jego powinności. Na ten charakter generalatów rząd musiał zwrócić uwagę.

Obecnie istnieje w Rzymie 34 generalatów i 13 tychże prokuratorów generalnych. Podług więc zapatrywań rządu, mają generalaty pozostać, lecz majątki ich będą uważane jako własność klasztorów zagranicznych.

Taki jest projekt rządu. Co się zaś tyczy zarzutów podnoszonych przez opozycję w sejmie, to te krótko dadzą się streścić i nie potrzebują obszernego zbijania, gdyż opierają się na zupełnéj negacji wszelkich względów międzynarodowych i powszechno-katolickich. Podług nich Rzym jest stolicą Włoch i rząd musi prawo obowiązujące w całych Włoszech rozciągnąć na stolicę; jeżeli się to nie podoba papieżowi, to może sobie iść gdzie mu się podoba.

Nad protestem mocarstw można przejść do porządku dziennego, bo Włochy są dość silne, ażeby stawić czoło choćby całemu światu.

Poważniejsze są zarzuty podnoszone przez umiarkowane stronnictwo izby, a nawet przez partję rządową. Jeżeli zostawimy generalatom, uważanym jako zakłady ustanowione przez zagraniczne stowarzyszenia religijne, zarząd nad domem i majątkiem, to któż im zabroni utrzymywać taką liczbę zakonników, jaka im się spodoba. A tak faktycznie klasztory istnieć nie przestaną. Dlatego téż należy cały majątek nieruchomy sprzedać i z niego wyznaczyć tylko utrzymanie generałowi z pewném otoczeniem. Inni dowodzą, że przez uznanie generalatów klasztory zyskują tém samém uznanie, jako osoby jurydyczne, jakiego dotąd nie miały, jakże bowiem można kogo uznać wodzem wojska, a nie uznać żołnierzy. — W ten sposób sprawa się cofnie.

Jak widać jednak z tego, spory te są natury czysto teoretycznéj i różnice w zapatrywaniach nie są tak wielkie, żeby się nie dały usunąć.

Dzięki niedołęztwu większości parlamentu i trzymaniu się z daleka deputowanych prawicy, opozycja nadzwyczaj się wzmogła i zyskała nowy grunt, bo udało jéj się przeprowadzić znaczną liczbę swych członków do komisji prywatnéj parlamentu, która, jak wiadomo, najpierwéj roztrząsa wszelkie przedłożenia rządowe. Pierwszym rezultatem tego było, że owa komisja dwa razy bardzo ważne przedłożenia rządowe, to jest: projekt do ustawy przeciwko nadużyciu banków, tudzież ustawy gminnéj i powiatowéj, wprost odrzuciła. Głównym jednak skandalem, wyprawionym przez lewicę, był wniosek postawiony przez dep. Crispi, ażeby nad przedłożeniem rządowém o korporacjach religijnych, przejść do porządku dziennego, wniosek, który, gdyby był przyjęty, sprowadziłby niewątpliwie upadek ministerstwa. Szczęściem jednak, prawica spostrzegła się dość wcześnie i i zerwała się do energiczniejszego wystąpienia. Nietylko wniosek lewicy został odrzucony, ale nadto, większość sejmowa dała poznać, jak wielką wagę przywiązuje do téj sprawy, wybierając osobną komisję w celu zdania z niéj sprawy; prócz tego dała poznać, że w głównych zasadach zgadza się zupełnie z projektem rządowym, powołując do téj komisji samych prawie stronników rządowych.

…bractwa z końcem maja 1870 r. …dokładnych obliczeń był taki: … członków całego arcybractwa …i trzech miljonów; 2. liczba próśb … rodzaju zaniesionych na ręce …lnika arcybractwa do królowéj …, wynosiła w ostatnim roku prze…lion, od początku istnienia brac…echodzi 6 milionów. (Do zrozu…tego ustępu trzeba wiedzieć, — o …wego czasu doniosły wszystkie … że w kościołach francuzkich …ją ludowi drukowane koperty li… z drukowanym adresem do Matki …w niebie. Korespondujący pisze …u prośbę, i oddaje list na ręce …dników tego nabożeństwa); 3. li…ask uproszonych w upłynionym … których oznajmiono temuż prze…wi bractwa wynosi 13 000; a od …a bractwa wynosi 41,445“ i td.

…ch cyfrach można zrozumieć, że …niczący tych nabożeństw są lite…bciążeni pracą.

…m opisie historycznym, przecho…r do sprawozdania o stanie tego …stwa w Polsce (str. 30) i znajdu…ezultaty nie są wprawdzie tak … jak we Francji, ale zawsze po…e. „Gorliwość z jaką przyjęto …kę o tém nabożeństwie, ufność … zaczęto wzywać Marji tém imie… skutki, jakich doznano, …y wszelkie oczekiwania.

…mniemy tylko o niektórych fak…rwszym ten, że 2 000 egzempla…żeczek w niespełna rok się ro…i okazała się potrzeba nowego … Liczba osób wpisujących się …ctwa, wzrasta codziennie, a sądząc …bie rozebranych kart wpisowych i obrazków królowéj serca, możemy z pewnością powiedzieć, że dziś już wzrosła do blisko 5 tysięcy... Wszędzie statuetki, obrazki, medaliki Issouduńskiéj Matki bożéj rozrywają w oka mgnieniu, (str. 32). Tak więc silnie wzmogło się nabożeństwo do królowéj S. J. w naszym kraju. Obok niego woda z Lourdes, cudownego miejsca... nabrała wielkiego rozgłosu dla wielu cudownych uleczeń, które rozniosły chwałę N. M. P. i po naszéj ziemi. „Czyż, woła autor na str. 36, mniéj będzie skuteczną i mniéj ma obudzać w nas ufności i wiary dla tego, że to źródło cudowne nie w naszych wytrysło Tatrach?“

Mamy więc oficjalne doniesienie, że woda z Lourdes dopłynęła już aż do Polski. Ale czytamy tu jeszcze inną wiadomość, nie mniéj ciekawą na str. 34: „Otrzymaliśmy wiadomość z listu z Tarnowa pisanego, że ks. katecheta tamtejszego gimnazjum żeńskiego chce to gimnazjum oddać pod szczególną opiekę Z. S. J.: *aby ochronić przed niebezpieczeństwami z publicznego szkolarskiego wychowania wynikającemi młode i niedoświadczone serca dziewcząt.*“ Na tém się kończy 1sza część dziełka.

Druga część książki zawiera opis sposobu odprawiania tego nabożeństwa i liczne odpusty udzielone. Przedmiot ten wymyka się z pod krytyki. Natomiast interesuje nas opis 30 cudów, które miały miejsce od r. 1869 do 1870, a zpomiędzy których 7 miały miejsce w naszém mieście Krakowie. Pomijając cuda zagraniczne, przytoczę miejscowe, które autor datuje z naszych klasztorów, a nawet z kliniki krakowskiéj.

Str. 70: „W jedném z najmłodszych w hierarchji duchownéj zgromadzeń żeńskich w przeciągu niespełna roku podobało się N. Pannie.... kilka znacznych sprawić uzdrowień. Pierwsze z rzędu było następujące:

„Jedna z sióstr tego zgromadzenia w połowie czerwca r. 1871 uczuła w lewéj stronie piersi ból, a następnie 2 guzy. Gdy w przeciągu paru miesięcy cierpienie to coraz mocniéj dolegało — rada będąc uniknąć rad lekarskich, a myśląc że to skir się zawięzuje — niepewna czy może sumiennie chorobę taką zataić, zasięgnęła wreszcie rady spowiednika. Ten kazał zaraz wyznać przełożonéj; wtenczas przyszło jéj pierwszy raz na myśl prosić o zwłokę 9-dniową dla odprawienia nowenny. Otrzymawszy na to pozwolenie, modliła się z wiarą ale bez skutku. Wtenczas spowiednik stanowczo kazał zaraz pójść do przełożonéj... nie mając jednak sposobności mówienia z przełożoną na osobności, nie mogła tego samego dnia spełnić rozkazu. Wieczór zaś, udając się na spoczynek, spostrzegła z wielkiém zadziwieniem, że wszystko znikło bez śladu i ból i guzy.“ I t. d.

Str. 75: „Przed pięciu miesiącami siostra dostała mocnego zapalenia ócz, a po długiém leczeniu, zamiast polepszenia, prawie całkowicie ociemniała. Rodzice wezwali biegłego lekarza, lecz i ten niewiele pomógł, a nawet utrzymywał, iż zupełnie uleczoną być nie może. Poradzono nam, aby użyć wody z Lourdes, co też uczyniliśmy....“ Jakoż niechybnie pomyślny skutek nie ominął, itp.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W ten tylko sposób większość sejmowa wynagrodziła sobie dawne straty, sprawa zostanie pomyślnie załatwioną.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Z wycieczki artystycznéj. — W skutek nieporozumienia, jakie przed paru laty miało miejsce między towarzystwem przyjaciół sztuk pięknych a artystami, kilku z tych ostatnich przestało posyłać prace swoje do sal wystawy tutejszéj.

Stan taki trwa zbyt długo, i dziwi nas, że ani towarzystwo nie zrobiło dotąd żadnego kroku do załagodzenia tych nieporozumień, ani panowie malarze nie zdecydowali się na urządzenie osobnéj wystawy. Cierpi na tém publiczność, będąc pozbawioną sposobności oglądania prac swoich artystów, gdyż prace te idą albo wprost za granicę, albo w ręce prywatnych nabywców. Ale cierpią także i malarze, jeżeli im idzie o to, aby publiczność, wśród któréj się wychowali i wykształcili, wiedziała coś o nich.

Dopóki się temu nie zaradzi, obowiązkiem jest naszym odwiedzać od czasu do czasu pracownie malarzy i zdawać publiczności przynajmniéj w krótkich zarysach sprawę z ich czynności.— Zaczynamy od p. Izydora Jabłońskiego Pawłowicza, o którym najmniéj od jakiegoś czasu słyszymy z téj przyczyny, że obrazy jego przeważnie treści religijnéj idą zaraz po ukończeniu do odległych często kościołów i kaplic w różne strony Galicji.

Świeżo w ostatnich czasach wykończył pan Jabłoński obraz do katedry łacińskiéj w Przemyślu, przedstawiający Chrystusa, wyciągającego do ludzi miłościwe dłonie. Głowa Chrystusa jest prześliczna wyrazem twarzy, w któréj łączy się powaga mędrca, pokora, miłość i bóstwo w cudownéj harmonji. Sama głowa przynosi zaszczyt artyście, nie mówiąc już o całości kompozycji, w któréj p. Jabłoński — pomimo ograniczeń, jakiemi przyjęty zwyczaj ścieśnia polot artysty — umie jeszcze być oryginalnym i pełnym fantazji. Oryginalnym bowiem nazwać musimy i szczęśliwym pomysł otoczenia postaci Chrystusa wiankiem aniołów różnych ras i narodowości, unoszących się na tęczowych skrzydłach. Podnóże stanowi ołtarz, który Chrystus lekko stopą dotyka; po lewéj stronie leży na ołtarzu mszał, w którym czytamy słowa: „Miłujcie się, jakom ja was umiłował.“ W całym obrazie, w twarzy Chrystusa, w głowach aniołków, czytamy te same słowa, tę wielką harmonję miłości.

Oprócz Chrystusa, wykończył p. Jabłoński w ostatnich czasach parę portretów, które przeszły już w ręce prywatnych nabywców, jako to: portret młodéj kobiety, portret nuncjusza Falcinellego (w zakrystji kościoła Szarytek na Kleparzu), a nadto obraz większych rozmiarów przedstawiający Matkę Bozką Różańcową wraz z św. Dominikiem i św. Katarzyną, w którym szczególniéj twarz św. Katarzyny zwraca uwagę głębokim artyzmem, który artyście udało się znakomicie oddać w pargaminowych i zawiędłych rysach świętéj.

O pracach innych artystów wspomnimy następnie w miarę jak ich pracownie zwiedzać czas nam pozwoli.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego jutro w niedzielę dnia 22 grudnia odbędą się następujące popularne wykłady: od godz. 4—5 prof. Maj: „O ciśnieniu powietrza i o przyrządach na tém ciśnieniu polegających, objaśniony doświadczeniami; — od godz. 5—6 prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O pięknie w urządzeniu domu ze stanowiska dziejów i artystycznéj krytyki, wykład 4-ty. IV. Domy i mieszkania w epoce odrodzenia,“ *Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.*

Publiczność nasza starsza nie lubi nauk przyrodniczych, do których młodzież dziś tak rączo się zabiera. Mało téż było téj starszéj publiczności na wczorajszym wykładzie prof. Karlińskiego o „gwiazdach stałych.“ Wykłady prof. Karlińskiego odznaczają się wielką jasnością i [illegible]ciem, które daje przejęcie się jakimś przedmiotem. Słuchając wykładu p. Karlińskiego, czuje się, że o rzeczach tak niepewnych, tak ciemnych jeszcze i chwiejnych, jak ruch i własność ciał niebieskich, tak zajmująco i żywo opowiadać może tylko tak głęboki znawca systemu planetarnego jak p. Karliński. Poprzedziwszy rzecz samą historycznym poglądem na metodę i dzieje badania systemu planetarnego, wyjaśnił następnie prelegent różne zjawiska światła i ruchu gwiazd, jako to: refrakcję, aberrację, mutację, paralaksę gwiazd i t. d. Następnie przedstawił różne hipotezy co do ruchu wszechświata, wykazał bezzasadność hipotezy o jakiémś słońcu centralném, koło którego wszechświatby się miał obracać i prawdopodobieństwo spostrzeżenia, że wraz ze słońcem naszym pędzimy w prostéj linji w kierunku ku jednéj z gwiad w konstelacji Herkulesa. Czy się z gwiazdą tą kiedyś zderzymy? na pytanie to szan. prelegent nie daje stanowczéj odpowiedzi, objaśniając je przykładem: że kto w Krakowie wsiada na pociąg wiedeński, nie koniecznie musi do Wiednia dojechać, gdyż w pośród drogi może zmienić kierunek i skręcić w prawo lub w lewo, np. do Pragi lub Pesztu.

Nie pewna ta odpowiedź szan. prelegenta na tak ważne dla nas biednych mieszkańców ziemi pytanie, widocznie zaniepokoiła nieco audytorium obojga płci, po którém zapewne lekkie przeszło mrowie na myśl, że słońce nasze mogłoby nie chcieć skręcić ani w prawo ani w lewe i pewnego poranku piękna nasza ziemia zderzyłaby się z fatalną tą gwiazdą konstelacji Herkulesa, i w proch rozbita rozprószyłaby się w wszechświecie; dla tego wdzięczni jesteśmy szan. prelegentowi, że kończąc prelekcję, zapewnił nas jako astronom i jako taki potwierdził nam dogmat wiary, że całym tym wszechświatem kieruje „najwyższa istota, duch osobisty — Bóg;“ i tém samém uspokoił nas, że się nie skarambolujemy z żadną z tych niezliczonych w wszechświecie wirujących jasnych i ciemnych gwiazd, co by dla nas mogło być rzeczą trochę przykrą.

Z wydziału towarzystwa „Muza“ otrzymujemy zawiadomienie, że sekretarz towarzystwa urzęduje co dzień od godziny 12 do 1 w południe w lokalu towarzystwa. Rynek, nr. 35, I piętro.

Cholera, pomimo mroźnego powietrza, wzmaga się we Lwowie, Przemyślu i Żółkwi, gdzie z tego powodu, w skutek polecenia rady szkolnéj okręgowéj, zamknięto szkoły ludowe dla chłopców i dziewcząt.

† Aleksander Wincenty Jandel, jenerał zakonu Dominikanów, umarł w Rzymie dnia 11 b. m. w klasztorze przy kościele P. Marji.

Tarnów, 20 grudnia. — Na interpelacją w sejmie, raczył pan komisarz rządowy oświadczyć, że rząd tylko tych współbraci naszych z król. Polskiego wydala, którzy nie mają stałego utrzymania i nie dają rękojmi, że się nie staną ciężarem dla kraju. Oświadczenie to okazuje się z faktów zachodzących pozbawioném wszelkiéj podstawy, albowiem właśnie przeważnie tych wychodźców rząd wydala, którzy stałe mają utrzymanie i porządnemi są ludźmi. W Tarnowie wydano polecenie p. L., pisarzowi u notarjusza Wisłockiego, i p. G., który ma stałe utrzymanie w fabryce maszyn rolniczych p. Eljaszewicza; w Pilznie zaś p. B., który ożeniwszy się tu w kraju, utrzymuje się z handlu korzennego, a wszyscy trzéj są ludźmi bardzo porządnymi, aby się w pewnym czasie z kraju wydalili.

Jakkolwiek kwestja ta została poruszoną już w sejmie, to jednak z uwagi, że traktowano ją bardzo pobieżnie, uważam za rzecz słuszną, wezwać wszystkie dzienniki krajowe, by wystąpiły przeciwko nielegalnemu postępowaniu rządu w obec rodaków naszych z pod zaboru rossyjskiego zamieszkałych u nas, zażądały imieniem całéj polskiéj ludności od delegacji polskiéj w Wiedniu, aby taż wyrobiła w rządzie spokój dla tych nieszczęśliwych ludzi.

„Lady Tartufe,“ komedja pani Girardin, grywana z powodzeniem w teatrze krakowskim, przedstawioną została w tych dniach w Warszawie, gdzie się jednak najzupełniéj niepodobała.

Przyjaciele sceny narodowéj w W. ks. Poznańskiém gromadzą fundusze na nagrodę konkursową za najlepsze nowe dzieła dramatyczne polskie, przedstawione w pierwszéj siedmio-miesięcznéj porze teatralnéj. Osądzenie sztuki i przyznanie nagrody zależy od komitetu doradczego sceny poznańskiéj, składającego się z 7 członków.

Część kolei wileńsko romeńskiéj od stacji kolei kursko kijowskiéj Bachmacz do miasta Romnów, według *Birż. Wiad.* jest prawie ukończona na całéj długości wiorst 74-ch. Roboty ziemne rozpoczęte w marcu, już dawno ukończono; domki drożników pobudowano: stacje wystawiono, domy mieszkalne, koszary, i izby warsztatowe także pobudowano. Brakuje tylko szyn, lecz te zapewne będą nadesłane razem z lokomotywami i innemi rekwizytami taboru.

Pokłady lignitu.—Na prawym brzegu Niemna odkryto znaczne pokłady lignitu, mianowicie pod Grodnem i we wsi Zydowszczyznie, o jakie 5 lub 6 wiorst od Grodna. Pokłady lignitu w obydwóch tych miejscowościach noszą wszelkie cechy, charakteryzujące utwory węgla brunatnego nietylko w król. Polskiém i Prusach wschodnich, ale także we Francji, gdzie Soissońskie pokłady lignitu mają bardzo wiele podobieństwa z pokładami w Polsce odkrywanemi. Pokazuje się, że utwór węgla brunatnego rozpościera się nie w samych tylko okolicach Grodna, lecz i sporadycznie napotyka się na przestrzeni całéj gubernji, począwszy od Niemna do Buga, obejmującéj razem okolice Ostrołęki Łomży i Brześcia, gdzie już od dawna znajdowano smolne, przesiąkłe naftą drzewo, jako też bursztyn.

Henryk Litolff (Polak), przedstawił w paryzkich *Folies dramatiques* operetkę 3 aktową p. t. Heloiza i Abelard. Libretto pełne jaskrawych i niesmacznych scen nie podobało się krytyce. Muzyka roszcząca sobie pretensję do współzawodnictwa z Offenbachem ma być nudną i rozwlekłą.

Cudowny książe.—O trzechletnim księciu Neapolu, synu księcia następcy włoskiego, dzienniki miejscowe dziwne rzeczy opowiadają. W istocie zastanawiać to może, że taki dzieciak wyuczył się doskonale na pamięć mowy tronowéj, którą Wiktor Emmanuel albo „gruby dziadzio“, jak go to książątko nazywa, odczytał przeszłego roku na otwarciu izb włoskich. Kiedy chłopca postawią na stole i powiedzą mu, żeby wystąpił z mową tronową, wtedy trzyletni książe, który swego „grubego dziadzię“ wybornie naśladuje, przybiera zaraz postawę wyniosłą, podnosi głowę, majestatycznie spogląda w około, każe sobie podać jaki papier i zaczyna jak jego dziadek czytać, zmiękczając literę *r:* „Signori Senatori! Signori Deputati! Dzieło któremu poświęciliśmy całe nasze życie nareszcie zostało ukończone. Oto weszliśmy już do Rzymu i pozostaniemy w nim na zawsze etc.“

Tegoroczne powodzie we Włoszech, spowodowane wezbraniem rzek i pozrywaniem grobli, według wiadomości urzędowych, zatopiły w prowincji Mantui 68,019 hekt., w prow. Pizie 20,837 hekt., w prow. Modenie 19,925 hekt., w prow. Pawji 11,704 hekt., w prow. Ferrarze 11,000 hekt., w prow. Medjolanie 4,000 hekt., w prow. Padwie 3140 hektarów, w prow. Placencji 2700 hekt., w prow. Rawennie 1500 hekt., w prow. Parmie 1000 hekt, i w prow. Kremonie 800 hekt. powierzchni. Obszaru zatopionych gruntów w Piemoncie nie wykazano.

Assopios, najstarszy profesor w Grecji, umarł w pierwszych dniach b. m. Przed kilku laty obchodził 70-letnią rocznicę nauczycielskiego zawodu. Kształcił się w uniwersytecie w Götyndze. W Atenach uczył od r. 1841. „Grecką składnią“ zjednał sobie imię.

Nowy dziennik tatarski. — W Baku ma zacząć wychodzić nowy dziennik tatarski, w celu krzewienia pożytecznych wiadomości wśród ludności muzułmańskiéj.

Powodzie.—Prowincja Nadamurska, która w lipcu b. r. znacznie od wylewu rzek ucierpiała, według *Mosk. Wiad.*, doznała klęski nowych powodzi przez wystąpienie z łożyska rzek Żei i Amuru w końcu sierpnia.

Według nowego obliczenia, na całéj kuli ziemskiéj ma być 90 miljonów ludzi mówiących językiem angielskim i zamieszkujących Wielką Brytanję i Irlandję, Amerykę północną, Wyspy Bermudzkie, Jamajkę, przylądek Dobréj Nadziei, ziemię Van Diemen, Nową Zelandję i Indje wschodnie. Ludzi używających języka niemieckiego jest 55 miljonów, mieszkających w Niemczech, Szwajcarji, Węgrzech, Rossji, Ameryce północnéj, rzeczypospolitéj argentyńskiéj, Australji i Indjach wschodnich. Języka hiszpańskiego używa 55 miljonów ludzi: w Hiszpanji, Kubie, Meksyku, rzeczachpospolitych południowo-amerykańskich, na wyspie Manilla i t. d. Ludzi mówiących językiem francuzkim liczą 45 miljonów, zamieszkujących Francję, Belgję, Szwajcarję, Gujanę i Amerykę Północną.

Europa posiada obecnie okrętów handlowych 63,662, o 18,935,530 beczkach objętości. Na Niemcy przypada 4320 żaglowców i 127 parowców.

W Kopenhadze ma być wybudowany nowy gmach opery. Koszta budowy obliczono na 500,000 talarów, pokryte one będą w połowie przez rząd a w połowie przez miasto.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Fryderyk Qlex dyr. kolei; Teodor Wiśniewski ob. z Kongresówki; Hoffmann c. k. urz. z Granicy; Jul. Penkala kup., Józef Rawicz wł. d., B. H. Szaniawski ob., z Warszawy; Aleks. Poll wł. d., z Rossji; Henr. Turnau wł. d. z Dobczyc; Gustaw Kokoschka kup. z Wiednia: Wład. Markowski wł. d. z Ukrainy; Stan. Dolański wł. d. z Grembowa; J Narbut wł. d. z Galicji.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Zofja Zubrzycka wł. d., Teofila Jarzymska wł. d., Antoni Łacki wł. d., Józef Wiesiołowski wł. d., z Kongresówki; Ludwik Skorupski kassjer z Rogowa; Emil Artel kup. z Mysłowic; Józef Januszewicz ob. z Warszawy; Ign. Hałatkiewicz wł. d. z Galicji; Wład. Ostrowski inż. z Poznania; Jan Weibner kup. z Rossji; Ludw. Kociński ob. z Poznania; Tadeusz Matuszewski kup. z Odessy.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 20 grudnia pochmurno; termometr od —4.5 doszedł tylko do —1.2 R. Barometr zwolna w górę idzie; rano o 6 dnia 21 stan jego był 329.91, termometru —3.0 R. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 18 grudnia.

Edykta. Sąd pow. w Nowemsiole zawiadamia Piotra Turiw o pozwie St. Strzałkowskiego pto 28 zła. 80 c., a Jana Hrycaka pto 24 zła. 80 c.: kurator Aleks. Bielawski. — Tenże sam sąd zawiadamia domniemalnych sukcesorów o śmierci Jana Rondewald w Tarnopolu w r. 1871, nakoniec ogłasza, że Teodor Lisowski z Dobromirki uznany został za marnotrawcę; kurator Hryć Krawczuk. — Lwowski sąd krajowy zawiadamia Wilh. Agopsowicz, że w sporze z M. Fischlerem pto 320 zła., ustanowiono dla niéj kuratora dr. Berlinera. — Tenże sam sąd zawiadamia Karola Hillbrichta o nakazie zapłaty 2500 zła. na rzecz banku krajowego; kurator dr. Gregorowicz.—Sąd pow. w Krakowie ustanowił dla M. Lindenbaum w sporze z Ch. Ainsfeld, kuratora dr. Kaufmanna.—Samborski sąd obw. wstrzymał licytację dóbr Lubieńce.

Licytacje. W sądzie obw. w Samborze, dnia 23 stycznia, 20 lutego i 23 marca, dobra Topolnica. — W sądzie pow. w Brzesku, dnia 28 stycznia, realność Ksila Grossbarta.

Obwieszczenie. Między Lutowiskami i Ustrzykami, obiegają codziennie jazdy posłańcze w zmienionym porządku.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dyrekcja galic. tow. kred. ziemskiego podaje do powszechnéj wiadomości, że stopę procentową od wszelkich zaliczek na papiery wartościowe podnosi od dnia 1 stycznia 1873 na 7 od sta.

Lwów 4 grudnia 1872.

Pożary. — W powiecie bialskim zgorzały: dnia 2 października w Bujakowie z niewiadoméj przyczyny niezabezpieczona zagroda włościańska wartości 441 zła., d. 28 października w Komorowie w skutek nieostrożności niezabezpieczona zagroda włosciańska wartości 750 zł., dnia 30 października w Oświęcimie z niewiadoméj przyczyny dom niezabezpieczony wartości 500 zła., dnia 2 listopada w Mesznéj z niewiadoméj przyczyny dom, dnia 24 listopada w Komorowicach prawdopodobnie w skutek podpalenia dwie niezabezpieczone zagrody włościańskie wartości 2320 zła., d. 27 listopada w Witkowicach z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska wartości 300 zła., d. 29 listopada w Komorowie z niewiadoméj przyczyny niezabezp. stodoła ze zbożem wartości 1748 zła.;

w powiecie wielickim zgorzały w ubiegłym miesiącu: w Leśnicy górnéj z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska wraz z zapasami zboża wartości 2000 zła., w Kobielnikach z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska wartości 3500 zła., w Marszowicach w skutek podpalenia zagroda włościańska wartości 330 zła., w Tyńcu z niewiadoméj przyczyny stodoła włościańska wartości 300 zła., w Lednicy z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska wartości 1400 zła., w Krakuszowicach w skutek podpalenia dwa domy włościańskie wartości 285 zła., we Wrzasowicach w skutek podpalenia dwie stajnie dworskie wartości 500 zła., w Dobczycach w skutek nieostrożności dom wartości 200 zła., w Niegowicach z niewiadoméj przyczyny stodoła wartości 800 zła., w Mogielanach z niewiadoméj przyczyny dom wartości 338 zła.

Berno 15 grudnia. — *(Cukier.)* — Usposobienie na targu było mdłe. Popyt tak o natychmiastową jako też i terminową sprzedaż bardzo mały, tak że ogólny obrót w przeszłym tygodniu zaledwie kilka tysięcy centnarów wynosił. Rafinowanego cukru pokupno także niewielki. Większych obstalunków na święta spodziewano się.

Notowano: prima rafinowany po 31, piękny 30.50, średni 30—30.25, ordynarny 29.50 do 30; piękny melis 29—29.50, średni 28.75 do 29.25; piękny ordynarny 28.50—29, ordynarny 28—28.50; lumpen 27.75—28, średni 27.50 zła., ordynarnego brak.

Księgosusz panuje w 28 miejscowościach komitatu Baranya, w 14 m. komitatu Szumeg, w 7 m. komitatu Tolna, w 3 m. komitatu Preszburg, w 2 m. komitatu Wesprim i Bacz, w jednéj miejscowości komitatu Stuhlweissenburg, tudzież w Slawonji w 3 miejscowościach komitatu Pozegany.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 20 grudnia. Klub wiernokonstytucyjnych Niemców postanowił zorganizować przez święta ogólną agitację w krajach niemieckich za wyborami bezpośredniemi w celu zarzucenia rady państwa petycjami.

O koncesję na sieć kolejową zachodnio-wschodnio-galicyjską stara się do dziś dnia 6 konsorcjów cudzoziemskich, mięszanych i krajowych. Słychać, że do terminu konkursu, t. j. do 28 b. m. liczba ta jeszcze wzrośnie.

Praga 20 grudnia. *Narodni Listy* w dalszym ciągu wykazują błędy dotychczasowego postępowania Czechów drogą biernéj opozycji i wykazują gwałtowną potrzebę porzucenia téj drogi. Należy dobrze rozważyć, powiadają, gdzie względy państwowe poczynają się, a gdzie ustają.

Politik ostrzega wiernokonstytucyjnych właścicieli większych posiadłości przed reformą wyborczą.

Posel z Prahy nie widzi ratunku dla Czech w obecnych stosunkach, dopóki Francja i Rossja nie powstaną, nie można myśleć o ugodzie.

Berlin 19 grudnia. Przesilenie ministerjalne, według pewnych domysłów, przybiera charakter nieprzyjazny sprawie liberalizmu.

Berlin 19 grudnia. *Börsenblatt* utrzymuje, że nie prowadzą się żadne układy z Camphausenem o objęcie prezydentury w ministerstwie — Dymisja Selchowa została przyjętą, lecz Roona odrzuconą. Ten ostatni prawdopodobnie zostanie prezydentem ministerstwa.

Przegląd polityczny.

Sprawa galicyjska stoi znowu na pierwszym planie polityki wewnętrznéj. Z różnych wersyj, jakie po dziennikach krążą, podnosimy tutaj, że:

1) co do formalnéj strony pp. Zyblikiewicz, Grocholski i Wodzicki niewłaściwie sobie postąpili, udając się na konferencję z ministrami bez zasięgnięcia wprzód informacyj od koła poselskiego, jakie na téj konferencji zająć stanowisko;

2) co do odpowiedzi danéj ministerstwu przez przewódzców delegacji polskiéj imieniem całego koła, ta jedna według naszych informacyj zdaje się być pewną, że przewódzcy z polecenia koła oświadczyli stanowczo ministerstwu, że o bezpośrednich wyborach dla Galicji ani słyszeć nie chcą i że na téj podstawie nie masz żadnych rokowań z delegacją. W skutek tego oświadczenia rząd powołał hr. Gołuchowskiego do Wiednia, który również stanowczo oświadczył się przeciw bezpośrednim wyborom w Galicji i na wypadek gdyby rząd *per fas et nefas* takowe w Galicji chciał zaprowadzić, zapowiedział podanie się do dymisji. Tak więc rząd zna dziś dokładnie usposobienie całego kraju nietylko z ust delegacji ale z ust najwyższego urzędnika rządowego w Galicji i może wybierać: albo pokój albo wojnę. Mamy nadzieję, że się rząd jeszcze namyśli i wejdzie na drogę wskazaną przez koronę w ostatniéj mowie tronowéj, na drogę ugody z Galicją.

O ile prawdziwem jest twierdzenie niemal wszystkich dzienników że ministerstwo ofiarowało delegacji pod pewnym warunkiem wykluczenie Galicji z pod reformy wyborczéj, nie wiemy; spodziewamy się jednak, że pod tym względem delegacja nasza zechce ogłosić jakieś autentyczne wyjaśnienia.

Sejm węgierski odbył przedwczoraj ostatnie posiedzenie przed świętami. W tym krótkim czasie, w którym gabinet Szlavego prowadzi rządy, sejm węgierski, oprócz uchwalenia 54-miljonowéj pożyczki, nie osiągnął żadnego rezultatu praktycznego. Opozycja, która w chwili ustąpienia Lonyaya okazywała była pojednawcze usposobienia, znowu stanęła sztorcem do ministerstwa. Trzeba zatém spodziewać się, że po otworzeniu sejmu po świętach opozycja wyda zaciętą walkę rządowi podczas dyskusji budżetowéj.

Nowiny berlińskie ograniczają się dziś do wiadomości, że cesarz Wilhelm stanowczo odrzucił dymisję ministra wojny Roona. Jeśli się z tém połączy wieść, że Blankenburg, były przywódca stronnictwa *Gazety krzyżowéj*, powołany jest w miejsce Selchowa do teki rolnictwa, można sobie wyobrazić fizjonomję przyszłego jednolitego ministerstwa pruskiego.

Wniosek o wielkich linjach kolejowych przedstawiony izbie poselskiéj przez ministra handlu, przepowiada nie co innego tylko dymisję hr. Itzenplitza.

Co do nowego stanowiska Bismarka, bardzo słusznie uważa *Frankf. Ztg.*, że połączenie godności kanclerskiéj z podrzędną posadą w pruskiém ministerstwie jest daleko niewłaściwszém, jak połączenie jéj z prezydenturą; zależność kanclerza od jego kolegów byłaby przez to faktycznie zwiększoną, a zatem cel, który Bismark przy złożeniu prezydentury miał prawdopodobnie na oku, nie będzie osiągnięty.

Demokraci socjalni zaczynają być czynni w obec wyborów do sejmu niemieckiego, chociaż te wybory ledwie w początkach 1873 roku będą przedsięwzięte. Zarząd powszechnego związku robotników niemieckich, mający się wkrótce zgromadzić, chce wypracować szczegółowy plan agitacji. Prezydentem związku jest Hasenclever.

Jeżli mamy dać wiarę półurzędowym buletynom, Thiers zbliża się ciągle do większości izby. Komisja Dufaure'a, która w większości swojéj jest prawdziwym wyrazem większości izby, przejmuje się duchem pojednawczym i już się nie oburza, gdy słyszy o rzeczypospolitéj. — W gruncie Thiers trzyma się środzia, które znalazło w kraju powszechne uznanie, i robi prawicy tylko podrzędne ustępstwa; jeżeli na téj podstawie przyjdzie do porozumienia, stronnictwo republikańskie nie będzie miało powodów do niezadowolenia. Rojaliści zaczynają pojmować marność swego oporu przeciwko opinji publicznéj, i to im odbiera męztwo co widać z tego, że niektórzy członkowie większości komisji skłaniają się do rzpłiéj zachowawczéj.

Lewy środek znajduje się w stanie zupełnego rozprzężenia. Kazimierz Périer, jeden z najgorliwszych stronników Thiersa, usiłuje dla tego zorganizować nowe stronnictwo rządowe; zgromadził niedawno 47 członków lewego środka, aby nowy związek utworzyć. Lecz wykonanie tego projektu odłożono do 22 b. m., kiedy nastąpi wybór nowego prezydjum byłego środka lewego.

Książę Gramont znowu czyni rewelacje polityczne. Zaprzecza on twierdzeniu Thiersa, że Prusy nie chciały wojny; zaprzecza również i temu, jakoby Andrassy i Beust powiedzieli mu, że Francja nie powinna w przypadku wojny liczyć na Austrję. Przeciwnie, rząd austrjacki miał mu polecić donieść Napoleonowi, jak następuje: „Austrja uważa sprawę Francji za swoją własną i wedle sił przyczyni się do powodzenia francuzkiego oręża.“ *Temps* powątpiewa o prawdziwości słów Gramonta.

Wszyscy ministrowie spraw wewnętrznych i wojny porozumieli się ze sobą, w skutek czego jenerał Pallavicini obejmuje kierownictwo wojennéj wyprawy przeciwko rozbóinikom w prowincjach neapolitańskich: Avellino, Salerno, Cosenza i Potenza; czynności jednak policji pod kierunkiem prefektów i podprefektów nie będzie przez to tamowaną. Przez połączenie czynności obojga władz wojskowéj i policyjnéj, rząd spodziewa się oczyścić całkowicie kraj od plagi, które mu w spadku zostawiło panowanie Burbonów.

Ostatnie telegramy.

Wersal 21 grudnia. Zgromadzenie narodowe przyjmuje przedłożony budżet w całości. Rada municypalna w Nantes podała się do dymisji w skutek złożenia z urzędu tamtejszego mera. Dymisja została przyjętą.

Bukareszt 21 grudnia. Izba jednogłośnie przyzwala, aby punkt zetknięcia z koleją żelazną rossyjską był w Sculeni. Do rozpraw szczegółowych względem połączenia kolei z koleją żelazną austro-węgierską przystąpi izba 23 b. m.

Kursa. — Wiedeń 21 grudnia, god. 2.30 Srebro 108.80. — Akcje kredyt. 333 50 — Lombardy 189 —.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 142.—.— Akcje franko-austr. 132.75.— Napoleony 8.76—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 228 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 150 —. — Akcje kolei północno-wschodniéj 158 —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 215 50 — Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 76 —.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 247 50. Akcje anglo-banku 322.—.— Akcje kolei rząd. 333.—. — Akcje kol. siedm. 175.—. Akcje kol. Rudolfa 167.50. — Tramway 341 —.—Akcje banku budowy 194 —.— Akcje kolei wschodniéj 121.—. — Akcje banku anglo-węg. 101.—. — Unionbank 266 50. — Losy tureckie 77 — — Losy węg. prem. 100.75 — Akcje kolei bogum. 184 —.— Akcje kol. Elżbiety 245 — — Akcje kolei północno-wschodn. 211 75.— Akcje franco-hungaria 102.—. — Ogólny austrjacki bank 356.—. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: dowolne.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 21 grudnia.	płacą	żądają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 06	76 —	78 —
4% Listy zastaw. galic kupon ubiegły —18	73 —	75 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —26	79 25	80 7[illegible]
[illegible]% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —197	93 25	95 25
[illegible]% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —1[illegible]	91 50	93 50
[illegible]% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —247	91 75	93 75
[illegible]% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 0[illegible]	77 75	79 50
[illegible]% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —183	88 25	90 —
Listy zast. banku włośc. kupon ubiegły —[illegible]83	93 50	95 50
[illegible] kolei warsz. wied.	101 —	103 —
„ „ Karola Ludw.	226 5	23[illegible] 50
„ „ Czern.-Jassy.	149 —	153 —
[illegible] banku dla h. i przem. 8	— —	— —
[illegible] 5% (Donau Regulir.)	98 —	101 —
[illegible] prem. węgierskie	[illegible]00 —	103 —
[illegible] 3% tureck. 400 fr.	76 75	78 75
[illegible] m. Stanisławowa....	24 50	26 50
[illegible]bro nowe austryackie..	[illegible]07 50	[illegible]09 5[illegible]
[illegible]bro w kuponach.....	[illegible]07 —	1[illegible]9 —
[illegible]bro (obrączkowy rubel	1[illegible] —	167 —
[illegible] papier. rossyjskie .	148 25	149 50
[illegible]lary pruskie	1[illegible]4 —	66
[illegible]kat obrączkowy	5 06	5 1[illegible]
[illegible] frankówka	8 [illegible]0	8 8
[illegible]muńskie oblig. tal. 100	43 2	45 2
WIEDEŃ, 20 grudnia. Dług państwa:		
[illegible]nta austryacka 5%	6 6	66 7
„ w srebrze 5%	70 2[illegible]	70 8[illegible]
Losy.		
[illegible]d. z r. 183[illegible] całe za 10[illegible]	300	302 —
„ 1839 1/5 „ 10[illegible]	[illegible]00 —	302
[illegible]rząd. 1854 „ 25[illegible]	6	[illegible]6 25
„ 1860 całe „ 50[illegible]	[illegible]01 7	102 —
„ 1860 1/5 „ 10[illegible]	123 —	124 -
„ 1864.......1[illegible]0	142 —	142 50
[illegible] Renten za 20...	30 —	31
[illegible] poż. premiow. 10	[illegible]0	[illegible]0 5[illegible]
[illegible]owe 1860 r. 100 wa	88 5	89 —
[illegible] „ 40 „ mk	38 50	39 5[illegible]
[illegible]nau Dampfschff. 100 „	96 —	97 —

	płacą	żądają
Inspruku .. na 20 fl. wa.	2[illegible] 50	2[illegible] 50
[illegible] na 10 fl. mk	— —	18 —
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29	30 —
Palfy ..... „ 40 „ mk	[illegible]6 75	27 25
Rudolfa ... „ 10 „ wa	— —	[illegible]4 7[illegible]
Salm .... „ 40 „ mk	40 —	41
Salzburga.. „ 20 „ wa	25	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	[illegible]0 —	31 —
Tryestu.... „ 100 „ „	1[illegible]7 50	118 5[illegible]
„ „ 50 „ wa.	[illegible]7 50	58 5[illegible]
Waldstein.. „ 20 „ mk.	— —	23 7[illegible]
Windischgrätz. 20 „ „	23 —	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow..... 5%	75 50	76 -
„ galicyjskie ..	[illegible]6 —	76 5[illegible]
„ siedmiogrodzkie	7[illegible]	77 5[illegible]
„ węgierskie	79 —	79 50
Ind. węg. z klauz. 1867	7[illegible]	77 5[illegible]
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 12[illegible]	[illegible]9 75	100 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	318 75	319 25
Anglo-hungaria „ 80 „	1[illegible]1 —	101 50
Boden Credit austr. 80 „	27[illegible] —	2[illegible]2
„ „ węg. 80 „	[illegible]16 50	117 —
Creditanst. austr. 160 „	[illegible]31 75	332 —
„ allg. ung. 160 „	18[illegible] 50	181 —
Commissionsb. w. 200 „	189 50	190 50
Depositenbank „ 80 „	129 —	13[illegible] —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1[illegible]60	1[illegible]65
„ bank czeski 100 „	200 -	210 —
Franco austr.... 80 „	131	13[illegible]
„ węgierskie 80 „	102 —	[illegible]03 —
Galic. banku hip. 160 „	238 -	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	3[illegible]1 —	3[illegible]2 -
Interventionsb. na 80 „	65 —	66
Länderb. Verein.. 80 „	43 5	[illegible]44 5
Nationalbank	961 -	963
Ogólnego austrj. 200 „	3[illegible]2 —	[illegible]53
Unionbank za 200 „	[illegible]66 —	268 5[illegible]
Vereinsbk austr. 80 „	15 —	215 5[illegible]
Verkehrsbank .. 200 „	48	24[illegible] —
Wechslerbk wied. 80 „	[illegible]18 —	319
Wechslstub Gesel. 80 „	226 —	[illegible]28 —
Wien. Bnk Verein 80 „	[illegible]76	7[illegible]
„ Cassa-Verein 80	112 —	115 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	68 50	169 —
Böhm. Nordbahn 150 wa	— —	— -
„ Westbahn 200 „	237 —	239 -
Dniestrzańska fl. 200 sr.	27 —	128 —
Dux Bodenbach wa. 200 sr.	38 —	140
„ „ L. B. 200 „	— —	160
Elisabeth ...... 200 mk.	4[illegible] 50	46 5
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	210 50	11 5[illegible]
Eperies-Tarnow 200 „	67 —	169
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2150	2155
Franc. Józefa w.a. 200 sr	[illegible]5 —	216 -
Fünfkirch. Bárcs 200 „	— —	176
[illegible] Karl. Ludw. 210 „	[illegible]28 —	229 —
Graz-Köflach górn. 200 „	3[illegible]0 —	363 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa	183 —	84 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	[illegible]0 —	52 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	38 —	[illegible]39 5[illegible]
„ na 126 srbr. 80 wa	— —	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr	211 50	212 5
„ lit. B. „ 200 „	1[illegible]2 —	1[illegible]3
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— -
Praga-Dux „ 150 „	103 —	103 5[illegible]
Rudolfbahn „ 200 „	67 50	68 5
Siebenbürger I. „ 200 sr.	75	176 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	331 —	333 —
„ II emisji 80 „	—	—
Südbhn (Lombard.) 200 wa	88 —	1[illegible]8 5[illegible]
Süd-nord Verbind. 200 mk	168 —	169 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn .... 200 wa	4[illegible] —	[illegible]45
Tramway wied. 200 „	38 —	[illegible]39 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „		
Węg. gal. 1. Łupk. 200 „		
„ Nordostbh. wa. 200 „	5[illegible] —	156 5[illegible]
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	3[illegible] 75	33 2
„ Westbahn... 200 „	[illegible]2 5[illegible]	1[illegible]3 5[illegible]
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8[illegible]	90 5	91 5
„ Wied. .. 10[illegible]	[illegible]32 [illegible]0	[illegible]33 5[illegible]
Bauverein „ 100 „	[illegible]5 5[illegible]	96 50
Forstprodukte 100	26 —	27
Hüttenberger Eis. 200 „	[illegible]2 —	35 —
[illegible]nsberg hut....... 14[illegible]	53 —	55
Kałusza.......... 20[illegible]	— —	1[illegible]0
Masz. cegiel. wied... 20[illegible]	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 10[illegible]	—	—
Neub. Mariazel huty. 1[illegible]	90 -	91
Parcelacyjne galic.... 10[illegible]	1[illegible]6	118 —
Schlögimühle Pap... 10[illegible]	125 -	127 —
Wied. parcelacyjne.. 10[illegible]	130 —	— —

	płacą	żądają
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr	[illegible]00 50	100 7
„ „ 33 lat los 5% wa	88 -	[illegible]8 50
„ „ gm. 40 „	8[illegible] 2	[illegible]6 7
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	[illegible]5 75	96 25
„ „ 40 5½ „	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	—	— —
„ „ „ ... 5%	80 —	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	[illegible]8 7[illegible]	8[illegible] 25
„ Bank. Włoś. ... 6%	[illegible]4	[illegible]5 —
Nationalbank m. k.. 5%		-
„ w. a... 5%	[illegible]0 20	90 40
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	93	93 50
„ „ 50 „ 5½	[illegible]1 50	92 —
[illegible]. Kred. & Vorsch. „ 5	—	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5	87 7	[illegible]8 2
„ Rentenbank 36 5½	— —	90 —
„ „ 36 5½	— —	86 -
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	[illegible]100 —
„ „ „ 32 5½	95 —	96 -
Węg. tow kred. .. 5½	— -	87 -
Wien. Hyp. Kasse 5½	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	92 —	92 50
Alföld Fiume 5% sr.	90 50	91 —
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6%	—	94 -
Dniestrzańskie ... 5% „	71 50	72 -
Dux-Bodenb. 1871 5% „		86
Elisabeth . 5% „	[illegible]9 8[illegible]	90 1
„ emisja 1862 5%	[illegible]9 —	[illegible]89
„ (Linz-Budweis) 5%	1[illegible] 2[illegible]	100 [illegible]5
„ em. 1870 5%	1[illegible]1 —	— —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	[illegible] 60	89 —
„ „ w. a. 5%	7	8[illegible]
„ „ „ 5% s.	1[illegible] 80	[illegible]02
Franz. Josef „ 5%	9[illegible] 70	99 9
Fünfk.-Bárcser.. 5%	— —	—
Gal. Kar. Lud. „ 5%	1[illegible] 50	101 —
„ II. em. „ 5%	—	98
„ 1871. III „ 5%	94 5	9[illegible] —
Hüttenb. Eisen-Gew. % „	—	84 2
Inneberger „ 5% „	[illegible]3 50	84
Kasch. Oderb. „ 5%	[illegible]1	91 [illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	71 9[illegible]	72 [illegible]
„ II. 1867 „ 5%	[illegible]2 5[illegible]	83
„ III. 1868 „ 5%	74 —	74 2
„ IV 1872 „ 5%	— —	76
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	88 25	88 7[illegible]

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	9[illegible] 7[illegible]	99 —
Rudolfbahn „ 5%	[illegible]2 80	[illegible]3 20
Siebenbür. I. „ 5%	87 30	87 70
Südbahn (Lombardy)	[illegible]09 —	[illegible]09 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	95 50	96 -
Theissbahn 5% sr.	— -	— —
Węg. gal. Łupk. 5%	— —	86 50
„ Nrdost 300 5%	[illegible]4 -	84 50
„ Ostbhn 300 5%	[illegible]5 80	76 10
„ Westbahn 5%	88 50	89 50
Weksle na 3 miesiące		
Frankfurt skont. 5%	[illegible]2 7[illegible]	92 90
Hamburg „ 4½	[illegible]0 2	80 7
Londyn „ 4½	[illegible]9 60	[illegible]09 75
Paryż „ 5	[illegible]2 75	42 85
Monety:		
Dukat ważny........	5 16	5 17
20 frank. austr.......	—	— -
„ francus.....	8 7[illegible]	8 77
Srebro............	[illegible]08 [illegible]0	109 1[illegible]
Talar pruski	16[illegible] 50	165 —
LWÓW 19 grudnia.		
Akc. banku hip. gal. 16[illegible]	240 —	242 —
„ „ krajow. 10[illegible]	— —	87 —
Listy zast. galic.... 5%	[illegible]9 50	80 2
„ „ „ ... 4%	[illegible]3 —	74 —
„ „ banku hip. 6%	[illegible]8 5	89 2[illegible]
„ „ włościań 6%	94 -	— —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 2	[illegible]7
Imperjał ros.	8 78	8 9[illegible]
Rubel srebrny obrączkowy	1 67	1 76
„ papier	1 4[illegible]	1 4
WARSZAWA 14 grud.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 34	7 36
„ Paryż 300 fr. 10 d	— —	87 4
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	— —	99 9[illegible]
Akcje kol. warsz.-wied.	10[illegible] 50	103 —
„ „ warsz.-bydg.	[illegible]2 7[illegible]	73 25
„ „ warsz.-teresp.	[illegible]6 5	—
Listy zast. serji 1.. 4%	94 [illegible]0	94 50
„ „ „ 2. 4%	92 [illegible]	93 25
kupon ubiegły	1 9	-
„ „ nowe 5%	92 95	93 2
kupon ubiegły	2 3	—
„ likwidacyjne.. 4%	78 [illegible]5	78 65
kupon ubiegły	— 14	— —

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.